Nr. 130. We Lwowie, Czwartek dnia 6 Czerwca 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ ...ji i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ ...ch, Turcji i Księst. Naddn.
„ ...i . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fanbong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danbe et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 5. czerwca.

(Moskwa gromadzi się na wschodniej granicy Galicji. — Napad i grabież kozaków na terytorjum galicyjskiem. — Trwoga w tamtych okolicach. — Gromadzenie się to Moskwy pozwala Austrji podczas kongresu mobilizować. — Osnowa zaproszenia na kongres. — Towarzysze Andrassego na kongres i funkcjonarjusze kongresu. — Herbstowski projekt pokrycia przedlitawskiej części kredytu 60-milionowego.)

Już nie ulega żadnej wątpliwości, że Moskwa wzdłuż granicy galicyjskiej gromadzi wojska. Dzisiaj znowu otrzymaliśmy korespondencje od granicy, iż ciągle a ciągle przybywają tam wojska, konnica i piechota. Znaczne oddziały wysunięte są na samą granicę, podczas gdy *gros* umieszczają o jeden lub dwa dni marszu od granicy. W Husiatynie moskiewskim najprzód stanęli kozacy. Potem dopiero przybyła piechota, i o liczbie jej można ztąd mieć wyobrażenie, że rozlokowano ją w Husiatynie i w okolicznych wsiach po 20 do 50 ludzi w każdym domu lub chacie. Mila od Podwołoczysk, kilkudziesięciu kozaków dońskich napadło na karczmę, stojącą po za wsią samotnie na terytorjum austrjackiem, i zabrało wszystką wódkę, jaka się tam znajdowała; a gdy arędarz upomniał się o zapłatę, pogrożono mu kulą, więc zamilkł.

Wzdłuż całej granicy ludność jest mocno zaniepokojoną tem gromadzeniem wojsk moskiewskich; wojsk austrjackich bowiem niema tam nigdzie. Przez cały czas wschodniej wojny, nie było tam na granicy nigdzie wojsk moskiewskich. Dopiero teraz nagle pojawiły się w tak znacznej liczbie. Między zastraszonymi, jak nam ztamtąd piszą, powstała myśl wysłania prośby do Wiednia, o obsadzenie granicy z tej strony przez wojska austrjackie. Czy to co pomoże, wątpimy, ale zawsze upominać się powinni.

Co skłoniło Moskwę, równocześnie i przyjmować kongres, t. j. dążyć do pokojowego załatwienia, i rozstawiać wojska na granicy austrjackiej? W Austrji dotąd ani jednego żołnierza nie zmobilizowano. Jeszcze bowiem dotąd nie ułatwiono się z kwestją 60 milionowego kredytu, a ma to dopiero dziś lub jutro w Radzie państwa, a potem zaraz w Izbie panów nastąpić. Lecz czy po uchwaleniu zupełnie kredytu, nastąpi istotnie chociażby częściowa mobilizacja, to dotąd niewiadome. Z jednej strony zdawałoby się, iż skoro oddano cały spór kongresowi do załatwienia, to strony sporne czekać powinny na rezultat kongresu. Lecz skoro Moskwa rozpoczęła sama gromadzić wojska u granic Galicji, mażAustrja na to patrzyć obojętnie? Zresztą właśnie zebranie się kongresu może posłużyć Austrji do przeprowadzenia środków ostrożności bez narażenia się na zerwanie gwałtowne z Moskwą. Moskwa bowiem, bez skompromitowania się zupełnego, nie mogłaby wystąpić przeciw środkom ostrożności, przez Austrję przedsiębranym, skoro sama do nich dała powód. Przed przyjęciem obesłania kongresu przez wszystkie mocarstwa gdyby Austrja była mobilizowała, to Moskwa, nie czekając na przeprowadzenie mobilizacji austrjackiej, mogłaby była ubiedz Austrję, i wkroczyć do jej ziem.

Teraz, gdy kongres jest przyjęty kongres, który spory załatwić ma, Moskwa już tego uczynić nie może, bo temsamem zerwałaby i kongres. Jestto więc najsposobniejsza chwila dla Austrji przeprowadzenia mobilizacji. Jeden z dzienników moskiewskich, który pierwej doradzał swemu rządowi, gdyby Austrja wydała rozkaz mobilizacji, ubiedz Austrję i wkroczyć do niej, nim jej wojska zdołają się zmobilizować i skoncentrować, już przed trzema dniami rzucił podejrzenie, iż lord Beaconsfield zapewne dlatego przystał wreszcie na zebranie kongresu, aby Austrja podczas agitującego się kongresu mogła bezpiecznie zmobilizować armię.

Zaproszenia na kongres rozesłane zostały z Berlina. Hr. Andrassy otrzymał je od ambasadora, hr. Stollberga, w następującej nocie:

„Podpisany ma zaszczyt, z polecenia swego rządu przesłać rządowi Waszej Ekscellencji następujące zawiadomienie:

„Przyłączając się do podjętej przez austro-węgierski gabinet inicjatywy, cesarski niemiecki rząd ma zaszczyt zaproponować mocarstwom podpisanym na traktatach z r. 1856 i 1871, aby się zechciały w Berlinie zebrać na kongres, dla dyskutowania na nim nad stypulacjami pokoju preliminarnego, zawartego w San Stefano między Moskwą a Turcją.

„Rząd Najj. Pana wystosowując niniejsze zaproszenie do c. i k. rządu austro-węgierskiego, czyni to w przypuszczeniu, że c. i kr. rząd przyjmując zaproszenie, przystaje na dopuszczenie swobodnej dyskusji nad całkowitą treścią pokoju sanstefańskiego, i że gotów jest brać w niej udział.

„W razie przyjęcia przez wszystkie zaproszone mocarstwa, proponuje rząd Najj. Pana naznaczyć zebranie się kongresu na 13. czerwca.

„Co podpisany do wiadomości Waszej Ekscellencji podaje i ma zarazem zaszczyt prosić go, aby mu jak najprędzej, według możności, zechciał udzielić odpowiedzi rządu Jego c. i kr. apostolskiej Mości.“

Zupełnie takie same zaproszenia otrzymała reszta mocarstw wspomnianych, tj. Anglia, Turcja, Moskwa i Włochy.

Według *Frmdblattu*, towarzyszyć mają Andrassemu do Berlina: szef sekcyjny br. Schwegel, były poseł v. Teschenberg, radca legacyjny br. Hübner, radca legacyjny Kosjek, radca dworu Doczi (żyd węgierski), radca rządowy v. Ascher i sekretarz nadworny Tochy.

Według doniesień berlińskich, przewodniczyć na kongresie ma Bismark (drugim pełnomocnikiem niemieckim jest minister Bülow); protokół ma prowadzić Radowitz, a redagować protokół Tiby, poseł francuzki przy dworze duńskim, który już ten urząd sprawował na konferencji stambulskiej.

Dlaczego minister de Pretis nie protestował na posiedzeniu komisji budżetowej przedl Izby posłów z d. 3. b. m., na którem p. Herbst wniósł, a komisja przyjęła, projekt pokrycia przypadającej na Przedlitawię części kredytu 60-milionowego, nie pojmujemy. Projekt poleca „aż do maksymalnej sumy 13,720.000 złr. sprzedać tę część efektów, zostających pod zarządem wspólnego ministra skarbu, a ewentualnie efektów, zachowanych w centralnej kasie monarchii, jaka na Przedlitawię przypada“. Co do efektów pierwszegó rodzaju, nie ma dotąd ani prawnego formalnie, ani żadnego innego klucza, według którego by je pomiędzy Przedlitawię a Węgry podzielić można. Co do efektów drugiego rodzaju — tak zwanego funduszu podoficerów (opłaca się z niego dodatki tym podoficerom, którzy po nad czas przepisany pozostają w wojsku) — zachodzi tażsama okoliczność, i jeszcze ważniejsza druga, a to, że ten fundusz jest funduszem osób trzecich, którego pod zarzutem grabieży publicznej sprzedawać i w ogóle narażać nie wolno bez zabezpieczenia zwrotu — formalnego, a nie takiego tylko, że rząd sprzedawszy fundusz, będzie płacił podoficerom z kasy ogólnej.

Co najwięcej, można by zastawić, — i taki też plan podsuwano. Ale wtedy i Węgry pod równemi warunkami jak Przedlitawia otrzymałyby gotówkę z zastawu przypadającej na nie części tych efektów. Tego zaś zaciekli centraliści z nienawiści do Węgier nie chcą. Kredyt Węgier jest lichszy od przedlitawskiego — niechaj Węgry płacą tę zwyżkę! — wszak ona pójdzie do kieszeni banków i bankierów wiedeńskich.

Zresztą oba powyższe rodzaje efektów są upatrzone przez rząd i koronę jako takzwany fundusz żelazny, jaki miały oddawna Prusy a mają obecnie Niemcy, powiększony częścią kontrybucji francuskiej — na nagłe potrzeby wojenne, kiedy trudno bywa pożyczyć. Za taki wypadek możnaby uważać niniejszy — ale jeśli effekta te mają nadal pozostać funduszem żelaznym, można je tylko zastawić, a jeżeli sprzedać, to pod wyraźnie wymienionym w ustawie warunkiem zwrotu następnego. Ale o takim zwrocie projekt nie wspomina.

Lecz nie koniec na tem. W pierwszej części herbstowski projekt ustawy powiada wyraźnie: „celem pokrycia 60 milionowego, który dano ministerstwu wspólnemu do dyspozycji na wypadek, gdyby dalszy rozwój wypadków wschodnich czynił użycie onego niezbędnie koniecznym dla rozwinięcia siły zbrojnej, celem strzeżenia istotliwych interesów austro-węgierskiej monarchii.“ Skoro zajdzie ta potrzeba, wypadnie według projektu najpierw sprzedać owe effekta, t. j. rzucić na giełdę tak olbrzymią sumę, i to w chwili popłochu wojennego. Już w czasie spokojnym taki nawał sprzedaży spowodował by spadek tych papierów o 5 do 10 prc., t. j. o tyle straciłby na nich rząd, pominąwszy porękawiczne, jakieby zapłacił bankom i bankierom. Jakaż byłaby zniżka w chwili wojennej! Wszak rząd niemiecki, obok Anglii mający kredyt największy, niedawno temu rozpisał pożyczkę 60 mil. mark, i to na cele produkcyjne — a jednak tylko jedną trzecią część, t j. 20 mil. mark subskrybowano, i rząd cofnął pożyczkę, aby nie musiał grubo się opłacać sferom finansowym.

Nadto we wspomnianych efektach jest około 18 mil. obligacyj indemnizacyjnych, i to węgierskich, dość nisko stojących, czyli prawie piąta część ogółu tej indemnizacji. Przez 30 lat zdołano ulokować 200 milionów złr. tej indemnizacji, t. j. około 7 mil. złr. na rok, a ostatniemi czasy pewnie i tyle rocznie nie sprzedawano.

Dużo by jeszcze dało się o tem pisać, jak np., że dzisiaj renta austro-węgierska tylko w Austrji, południowych Niemczech i Belgii znajduje pokup, w Amsterdamie już żadnego niema; itd. itd. Dodamy tu jeszcze tylko, że z pism wiedeńskich te, które są ajentami banku nar., przemawiają za zastawem owych efektów, te zaś, co finansistom służą, za sprzedażą. O państwie żadno nie myśli. Obaczymy, co uczyni plenum Izby posłów i Izba panów.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 31. maja.

(W. K.) Muszę przedewszystkiem donieść wam dzisiaj, jak żywe wrażenie sprawił w obu gałęziach parlamentu, tak dobrze w Izbie poselskiej jako i w senacie, adres posłów polskich z austrjackiej Rady państwa, to jest mniejszości waszej delegacji, do posłów włoskich. Adres ten wyraża szczere podziękowanie galicyjskich przedstawicieli za mowy, miane w tutejszej Izbie poselskiej przeciwko traktatowi sanstefańskiemu, równie jak gorące współczucie dla Włoch, powołuje się na solidarność narodów i przypomina, że jedynym prawdziwym i trwałym sposobem rozwiązania sprawy wschodniej jest — odbudowanie Polski. Adres ten był całkiem niespodziany, gdyż miesiąc z górą już upłynął od mów owych, w Izbie włoskiej wypowiedzianych, ale niemniej przeto ogromne zrobił wrażenie. Od trzech dni o nim najwięcej mówią w Izbie i w senacie. Parlament włoski zapomniał już był od czasu jakiegoś, że są jeszcze na świecie Polacy, że istnieje naród najsroższą dotknięty niesprawiedliwością wśród Europy. Znajomość dawnej i najświeższej historji nic w tym względzie nie pomaga: trzeba, abyśmy dobrze w siebie wmówili i przekonali się raz na zawsze, że obce narody o tyle tylko pamiętają o ujarzmionym narodzie, o ile sam się przypomina ich pamięci, bądź czynem, bądź przynajmniej oderwanie i w jaki by nie było sposób. Otóż w parlamencie włoskim życzliwi nam posłowie, nie słysząc wcale o nas, odzywać się nie śmieli; obojętni myśleli, że czujemy się także „Słowianami“ na sposób czeski, bułgarski i czarnogórski, to jest zadowolonymi służalcami i wspólnikami zbrodniczej Moskwy; a wreszcie niechętni nam cieszyli się z naszego milczenia, tak dalece, że gdy przed tygodniem, na prywatnem zgromadzeniu kilkunastu posłów włoskich, jeden z nich, bardzo nam życzliwy, odezwał się, że najlepszym sposobem powstrzymania raz na zawsze moskiewskich zaborów na Wschód, byłoby odbudowanie Polski, kilku innych zaraz zawołało: „Broń Boże! tobyśmy piękną Włochom oddali usługę! Polacy dzisiejsi reakcjoniści wszyscy, klerykaliści zapamiętali, związani ze stronnictwem *Universa* we Francji, z karlistami w Hiszpanii i ze wszystkimi nieprzyjaciółmi wolności w całej Europie! Odbudowana na nasze nieszczęście Polska byłaby tylko żandarmem papiestwa, o niczem innem nie marzyłaby, jak o przywróceniu mu doczesnej władzy, i czyhałaby ciągle na pokój, szczęście i niepodległość Włoch! Teraz wiemy przynajmniej, że Moskale nigdy doczesnej władzy papieża nie odbudują, a słowiańskie ludy, dla których żądamy autonomii wraz z gabinetem petersburgskim, są wszystkie przeciwne papiestwu. Dajmy więc pokój Polakom i Polsce. Niech sobie szlą deputacje do Watykanu i ignorują państwo Włoskie: my powinniśmy ignorować ich tak samo!“

Umyślnie przytaczam te słowa, powtórzone mi przez owego przychylnego nam posła, aby wiedziano u nas w kraju, jakie pojęcia o nas kursują za granicą. Są one zapewne przesadne, a nawet zupełnie bezzasadne, o ile się stosują do całego narodu, a nie do szczupłego w nim stronnictwa; ale godna uwagi, że podczas gdy we Francji uważano przed siedmiu laty Polaków za nieprzyjaciół porządku i za komunardów, we Włoszech wręcz przeciwna opinia o nas urosła. Już sama ta sprzeczność dowodzi niesprawiedliwości obojga zdań; ale błędne nawet pojęcia — tak jak oszczerstwa dla jednostek — bywają nader szkodliwemi dla narodów, i nie istniałyby może zgoła, gdybyśmy nie dostarczali sami pozorów i powodów do tak jednostronnych o naszym narodzie sądów. Jakoż podczas gdy we Francji rodacy nasi, w najlepszej może intencji mieszali się zbyt często do wewnętrznych sporów tego kraju i do wojen jego domowych, we Włoszech przeciwnie, od zbyt dalekiej już epoki mickiewiczowskiego legionu, Polacy z jednej tylko strony dawali się ciągle poznawać. Od 1860 roku znają nas jedynie we Włoszech jako gorliwych obrońców świeckiej władzy Stolicy apostolskiej, i jako serdecznych nieprzyjaciół jedności i niepodległości Włoch. Pewien jestem, że w gruncie jedność tylko włoskiego narodu niepodoba się naszym ultra-zachowawcom; ale Włosi nie różróżniają i widzą w nas wrogów całego swego dzisiejszego bytu, którego dostąpili taką wytrwałością, ofiarnością i politycznym zmysłem. Sami Polacy utwierdzali ich ciągle od lat ośmnastu w tem mniemaniu, przedstawiając się im zawsze jednostronnie. W 1860 r. zawiązał się tutaj najpierwszy komitet, urządzający demonstracje nie już religijne, ale czysto polityczne dla doczesnej władzy papieża, i rozdający najemnikom swoim żółto-białe chorągiewki i pieniądze, z obowiązkiem krzyczenia: „Niech żyje papież-król!“ Na czele tego komitetu znajdował się Polak, hr. Edward Łubieński, a posiedzenia onego odbywały się w mieszkaniu tego rodaka, w pałacu Pamfily przy placu Navona. Do komitetu tego przyłączyła się wkrótce wszystka czerń burbońska, wypędzona z Neapolu przez Garibaldego, wszyscy policjanci owego ohydnego Ferdynanda neapolitańskiego, przyjaciela cara Mikołaja, który zupełnie po moskiewsku rządził swojem państwem, ścigając jak najokrutniej wszelki ślad wolności. Cała ta mieszanina burbońskich intryg i demonstracyj burbońsko-papieskich, rozlewała się po całym Rzymie pod firmą polską. Jednocześnie zaczęły się werbunki do papieskiego wojska i do papieskich żuawów. Obywatel polski, dawny właściciel dóbr pod Krakowem, p. Korwin Prędowski, znany powszechnie we Włoszech pod nazwiskiem barona z Collalto, od dóbr w Abruzzach nabytych, był jedną z wybitnych i najczynniejszych figur głównego sztabu Lamoriciera. Szlachta polska zaciągała się na krucjatę przeciw Garibaldemu. Wiele było dobrej wiary i prawdziwego religijnego zapału w tym ruchu, a piszący niniejsze słowa sam w młodzieńczym zapale ogłosił wówczas parę pisemek w obronie doczesnej władzy, które tej ostatniej nie wiele przyniosły korzyści, a nam w opinii krajowców wcale nie pomogły...

Ta tylko zachodziła różnica między autorem obecnego listu a innymi jego rodakami, że się w czas zatrzymać umiał i nie chciał iść dalej ręka w rękę z europejską reakcją, lecz wiernym pozostał sprawie wolności, a poznawszy dokąd to wszystko dąży, wolał jako Polak stanąć z boku i do niczego się nie mieszać, podczas gdy niektórzy inni Polacy mieszkający w Rzymie posunęli się aż do prześladowania własnych braci... Potem nastąpił w ostatnich latach doczesnej władzy papiestwa smutny okres, w którym Polacy utrzymywali już związki z policją papieską i urządzali obławy na własnych rodaków, których fałszywie denuncjowali, okres smutny, haniebny, obrzydliwy... Po upadku zaś papieskiego rządu mieliśmy podróż wersalską ks. Ledóchowskiego, przyjazd do Rzymu ks. Jana Koźmiana ze sławną wiadomością, że cesarz niemiecki przybywa wypędzić Włochów z Rzymu i że ks. Bismark ma doczesną władzę papieżowi przywrócić, itd... Odtąd już co rok tylko przybywały polskie deputacje i jednostki dla protestowania w Watykanie przeciw zaborowi Rzymu; najstarsze i najświetniejsze imiona naszej szlachty, zamiast odzywać się w narodowej sprawie, jaśniały obok nazwisk legitymistów przyjeżdżających rok w rok złorzeczyć w Watykanie Włochom. Jedyna chorągiew żółto-biała, jaka się w Rzymie po upadku rządu papieskiego ukazała, powiewała w oknie rodziny polskiej, dopóki jej ulicznicy nie spalili zapomocą stoczka, osadzonego na długiej trzcinie; jedyny kapelusz żółto-biały, jaki tu widziano, zdobił czoło Polki, której wysypano garnek popiołu z okna na te demonstracyjne kolory itd... Nawet w ostatnich czasach ludzie, stojący niby na czele narodowego ruchu, ciągle tylko do Watykanu jeździli, stroniąc od patrjotów włoskich, od ogromnego narodowego stronnictwa jak od zapowietrzonych... Nie dziw więc, że pomieniony deputowany włoski w taki sposób się o Polakach wyraził...

Nie byłem nigdy i nie jestem systematycznie przeciwny świeckiej władzy Stolicy świętej. Powtarzałem tylko i powtarzam, że równie zły i niegodziwy rząd jak rząd kardynała Antonellego dłużej istnieć nie mógł, i że wielkie to szczęście dla Kościoła i dla religii, że owe zgorszenia ustały. Jeżeli zaś kiedy doczesna władza dźwignie się nanowo i jeżeli jest istotnie potrzebna Kościołowi, życzyć należy, aby była dobrowolnie przywrócona przez włoski naród, zwracający z własnego popędu wieczne miasto namiestnikowi Bożemu, nie zaś, aby mu została narzucona siłą cudzoziemskich bagnetów... Zresztą najlepiej mojem zdaniem, abyśmy Polacy, trzymając się ściśle wiary, Kościoła i papieztwa, jak najmniej się mięszali do politycznego sporu między Watykanem a włoskim narodem, zdając się w tym względzie na Opatrzność, która Kościoła i jego głowy nie opuści nigdy. Nie zapominajmy nadto, iż czasy Piusa IX minęły już na zawsze, i że O. Curci, eksjezuita, wyrugowany z zakonu za to, że ogłosił iż świecka władza niepotrzebna Kościołowi, obecnie mieszka w Watykanie, zaproszony tam przez samego papieża, i że jest jednym z doradców Leona XIII...

Jednak po za obrębem kwestji rzymskiej i papieskiej rozpościera się przecież szeroko sprawa niepodległych i odrodzonych Włoch, które

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Pani rękę do Jana wyciągnęła... Pan Jan Babtysta znów na żonę zdziwione rzucił spojrzenie i wyprowadził gościa.

Pani Julja, pozostawszy sama w salonie, stanęła najprzód przed oknem, przez chwilę patrzała w ogród, powodząc okiem, po klombach, trawnikach i szlakach kwietnych, następnie się odwróciła i chodzić poczęła po pokoju wzdłuż i wszerz. Na obliczu jej, a raczej w oczach znać było bicie się z myślami. Chodziła, aż lokaj oznajmił jej, że herbata podana.

Przy herbacie zeszła się z mężem. Wielką miała ochotę zapytać go o Jana, lecz nie pytała, tem bardziej że Jan Babtysta wizytę jego, nie wspominając o niej ani słowa, uważać się zdawał za niebyłą. Mówił o bytności swojej w Motowidle, o hrabstwie, rozwodził się szczególnie nad Fredziem, wziąwszy sobie za temat po francusku wypowiedziane o nim zdanie:

— *Ce garcon promet...*

— Gdyby się czem zajął... gdyby się wziął do pracy jakiej... gdyby się uczył czego...

— Phii...—odparł pan Wurski. Ma wrodzony do interesów spryt, to się i bez nauki obejdzie...

— W nauce znalazłby pracę, a w pracy i zapełnienie życia i dyrektywę wobec wielkich ludzkości zadań.

— Jakich zadań?.. — zapytał pan Jan Babtysta zdumiony.

— Zaprowadzenia równowagi pomiędzy prawem a obowiązkiem...

— Uhm... — mruknął mąż. Gdzieżeś to, to *curiosum* spolowała?..

— Mnie się zdaje — odparła pani Julja — że taką jest racja postępu i dążność naszego wieku...

— Taką, rzeczywiście, w głowach przewróconych... Dążnością głów zdrowych jest otrząsanie się z obowiązków, wzmaganie się w prawa, panowanie... Nie kiep ten, powiada przysłowie, co pana wymyślił... Tak było, tak jest i tak być musi... Ludzie tem się od zwierząt różnią, że zwierzęta nie żrą się pomiędzy sobą, ludzie zaś żrą się... Człowiek jest wilkiem na człowieka: wyrzekli to jeszcze Rzymianie starzy... I mnie się widzi, że Fredzio, dzięki zamiłowaniu swemu do procencików, zrobi, i bez nauki, zaszczyt rodzajowi ludzkiemu... Gdybym miał syna, chciałbym żeby się na wujaszka zapatrywał...

— Janie!.. — zawołała pani Julja głosem protestacji.

— Cóż!..

— Ja bym syna prowadziła drogą obowiązku i cnoty...

— Ph!.. Przedewszystkiem, baczyć należy na to, ażeby się człowiek obedrzeć nie dał, ze względu na to, że w życiu czeka go walka... walka odporna, dla szczęśliwców, rodzących się na łonie bogactw, odporno zaczepna dla wszystkich innych...

— Praca... — zaczęła pani.

Lecz mąż nie dał jej mówić, podchwytując wnet wyraz.

— Właśnie walka jest pracą, pracą w której rzecz cała na tem zależy, ażeby, waląc ciężary na bliźnich, ulżywać jak najbardziej sobie... Najcnotliwsi, moja Juljo, mają, wierz mi, na celu to nie co innego...

— Są przecie ludzie, co inaczej myślą...

— Są?.. gdzie?.. Pokaż mi bodaj jednego... Pokaż mi tego kruka białego, byle nie półgłówka, których się mierzy miarą odmienną, i nie hipokrytę, który co innego mówi, a co innego myśli i czyni... I ja — dodał — nie odzywam się tak otwarcie nie przed żoną własną...

— Czemuż odzywasz się przed żoną!.

W głowach tych brzmiał żal głęboki.

— Formujemy spółkę życiową, musimy więc iść w ład jedno drugiemu...

Na tem rozmowa się urwała.

W parę tygodni później, znów przy herbacie, pan Wurski zaczepił żonę:

— Widziałaś, zdaje się, niejakiego Hurskiego?.,

— Był u nas...

— A tak.. przypominam sobie... Nie zastał mnie i na mój powrót w salonie czekał...

— Obiecał odwidzić nas...

— Hm... Obiecać mógł...

— Kolej buduje?.. — rzekła tonem zapytania.

— Budował...

— Cóż?.. skończył już?.. — zapytała z pewnym niepokojem.

— Skończył... *Il c'est mis dans des mauvais draps...*

— Cóż przecie?..

— Na cudzy rachunek w humanitaryzm się bawił.. Był z żydami w spółce i ci go ze spółki wyrzucili...

— Może to pogłoska fałszywa...

— Fałszywa?.. Wczoraj właśnie, w Dolinie, odbywał się kompromis, do którego i ja, w charakterze sędziego, wezwany zostałem wraz z Wrębą i z Dryndalskim... Zadekretowaliśmy naganę i ze spółki wyleciał, niby z procy!.. Tak durniom bywa...

— Pokazała się malwersacja jaka?...

— Nie było żadnej.. Ba, z malwersacją by się był utrzymał... Ot... roiło się po głowie... Dziwiła mnie i dziwi zawziętość, z jaką w obronie jego Dryndalski stanął... Ujmował się, niby za syna rodzonego..

Pani Julja westchnęła.

— Gdy jednak wyrok zapadł, wnet ręce umył, chorągiewkę zwinął i potępiał go mocniej, aniżeli Wręba i ja, chociaż i Wręba, z początku, stronę jego trzymał po trosze...

— Tyś go potępił?... za rojenia?...

— O... proszęż ciebie!... Rojenia?... Są rojenia brzemienne następstwami najfatalniejszemi... Ów pan Hurski takie naprzykład pozaprowadzał porządki, że dzięki takowym, — groziło nam to, iż nie moglibyśmy z robotnikami do końca trafić... Są rojenia a rojenia... Poezja ma granice swoje... Jegomości, jak się zdaje, zachciało się, kosztem żydów, złoty wiek na ziemi przywrócić... *Ça ne va pas...*

Mówienie to sprawiało Julji przykrość niewypowiedzaną, było jednakże tak apodyktycznem i tak dobrym humorem zaprawionem, że usta jej zamykało. Rzucała zapytania, jakby pod wpływem przymusu, a raził ją dobry męża humor, który w końcu wyraził się śmiechem serdecznym, powstałym nagle i bez najmniejszego powodu niby. Jan Baptysta śmiał się; pani Julja szeroko otwartemi oczami patrzała na niego, oczami, w których migotały światełka złowrogie, znamionujące obecność w duszy uczucia, ze wszystkich uczuć, jakie się w duszach niewieścich gnieżdżą, dla męża najfatalniejszego. Były to połyski wzgardy. Pan Wurski śmiał się, w końcu oczy obtarł i żony zapytał:

— Nie pytasz, co mnie do śmiechu pobudziło?...

Podniosła na niego wzrok i uśmiechnęła się.

— Poczciważ ta nasza szlachta!... Cóż to za poczciwa klasa narodu!... Argumentowaliśmy i znalazłem się był *a bout des ressources*; Wręba proponował drogę pośrednią, na której żydzi wyszliby jak Zabłocki na mydle; Dryndalski chwycił się propozycji tej oburącz; w tem przychodzi mi, niby natchnienie... Wykazuję im obce żywioły w wyrazach: menaż i sekcja... Z menażu i sekcji wyprowadzam demokrację, demagogję, socjalizm, komunizm, nihilizm, tromtadratyzm, przerażam ich i Wręba składa broń... Cha cha cha!... Dryndalski nietyle się przeraził, komunizmu zwłaszcza, w którym widzi spólność żon: ożenił się niedawno... i jak się zdaje, z przyjemnością by połowicę swoją odstąpił komu... Cha cha cha!... Cóż to za poczciwa, ta szlachta nasza!...

Pani Julja znajdowała się prawdziwie pod obuchem. Przygniatało ją z góry coś nakształt upokorzenia. W gardle jej wyschło. Dla odwilżenia gardła, zalewała się herbatą, której trzy czy cztery filizanki wypiła, nim mąż jedną skończył. Dla nadania odmiennego rozmowie obrotu, zapytała:

— Można ci nalać drugą?...

— Owszem... proszę...

Pani Julja zakrzątała się i gdy mężowi nalaną filizankę podawała, ten odezwał się:

— Poczciwa ta szlachta nasza!... i dlatego dobry to do roboty materjał... Zakładam bióro komisowe i bank pożyczkowy...

— Bank?... — zapytała pani Julja tonem zdumienia.

— Bank przemysłowo-handlowo-rolniczo-ziemiańsko-zaliczkowy... Otworzę go, jak tylko kolej żelazna funkcjonować zacznie...

(C. d. n.)

się stały jednem z wielkich mocarstw europejskich, a do których Polacy tak nieświadomo obojętność a nawet wstręt okazywać nie przestawali. — Adres więc mniejszości naszej delegacji w Wiedniu do posłów tutejszych stał się równie miłą dla Włoch jak korzystną dla naszej dobrej sławy i dla naszej sprawy niespodzianką. — Posłowie Miceli, Cavallotti, Musolino, hr. Carpegna i inni, chcieli nawet koniecznie, aby adres ten był natychmiast publicznie odczytany na walnem posiedzeniu Izby, i aby odpowiedź posłów polskich została urzędownie uchwaloną. Jednak oparł się temu hr. Corti, minister spraw zagranicznych. Począł on przedstawiać, że potrzeba było niezmiernych wysiłków dyplomacji, aby Moskwę skłonić do oddania sanstefańskiego traktatu pod sąd Europy, że poruszenie sprawy polskiej w tej chwili mogłoby wywołać wielkie rozdrażnienie w Petersburgu i narazić skutki dyplomatycznych zabiegów i usiłowań. — Po długiej dyskusji stanęło tedy na tem, że posłowie włoscy odpowiedzą równym adresem posłom polskim, wyrażając życzenie, aby Polska odbudowaną została, ale że sprawa ta nie będzie poruszoną w dyskusjach parlamentu, dopóki trwać będą nadzieje pokoju. — Dopiero jeżeli wojna wybuchnie, Izba włoska, czyniąc zadość życzeniom tak licznych posłów wyrażonym, uczyni huczną manifestację za odbudowaniem Polski.

Mniejszość naszej wiedeńskiej delegacji rachować się tedy powinna, że drobny ten na pozór, a jednak tak szczęśliwie natchniony krok jej, może mieć europejską doniosłość.

Londyn d. 2. czerwca.

Jeżeli jest co pewnego w polityce, jeżeli w sferze jej zjawisk można na tydzień naprzód przepowiadać, to w takim razie opierając się na zgodnych doniesieniach ze wszystkich krańców Europy, uwierzyć można, że za dni 10 będziemy mieli kongres. A jednak jakże ta wiara jest słaba! Spójrzmy tylko na giełdy: popatrzmy jak powolnie, jak niechętnie ten barometr polityczny wysila się aby wskazywać pogodę, będąc jakby do głębi przejęty przeczuciem burzy. Przedwczoraj zamknięto miesięczny rachunek i ci którzy grali na premie mające zarobili dość przyzwoicie; ale już wczoraj może tylko połowa ich zapisała się na premie czerwcowe. Dlatego też na giełdzie tutejszej podnoszą się tylko konsole o $1/8$, wszystkie zaś papiery zagraniczne nie ruszyły z miejsca.

A czyż taki byłby ruch na giełdzie, gdyby świat finansowy wierzył w pokój? Niższe jego warstwy, tak zwane *la basse finance*, eksploatuje codzienne fluktuacje; natomiast wyższe warstwy, to *haute finance* usuwa się przezornie, z lekceważeniem poglądając na pasożytów giełdowych i dozwala im bogacić się dopóty, dopóki jednym ruchem koła fortuna o nędzę ich nie przyprawi.

W każdym razie dzisiaj górą optymiści. W zapędach swych posunęli się oni tak daleko, że wczoraj utrzymywali, że sam *premier* gabinetu, Beaconsfield, reprezentować będzie Anglię na kongresie. Byłby to fakt niesłychanie ważny, bo byłby niezmylnym dowodem, że Anglia wierzy w powodzenie kongresu. A ponieważ angielscy mężowie stanu prognostyków swych nie opierają na ślepych przeczuciach lecz na pozytywnych dowodach, udanie się więc Beaconsfielda na kongres byłoby dowodem, że Anglia zupełnie się już porozumiała nietylko z Moskwą i Niemcami, ale także z Austrją i Francją, a wreszcie i z Turcją; i że wszystko już naprzód obmyślano i ugodzono co do najdrobniejszych szczegółów. Ponieważ zaś to ostatnie jest prawie niepodobne przeto też nie wierzę w pogłoskę o podróży Beaconsfielda, pomimo, że pogłoskę tę wziął w protekcję *Daily Telegraph*, dziennik niewiarygodnie zwykle dobrze informacje.

Gabinet angielski — twierdzą przeciwnicy tej pogłoski — nie narażałby swego premiera na kompromitację; a przecież byłoby to dla niego kompromitacją, gdyby się kongres nie udał. Wiemy, że w ogóle udział tylko w takim areopagu, który stanowczo i nieodwołalnie otworzy nową erę dla międzynarodowych stosunków na Wschodzie, zamknie raz na zawsze Moskwie możność bawienia się w krzyżowe wyprawy, naprawi błędy połowiczej polityki z lat 1856 i 1871, i wreszcie otworzy na oścież podwoje Wschodu dla dobrodziejstw europejskiej cywilizacji. Nie mając zaś tej pewności, że kongres berliński sprosta swemu zadaniu, gabinet wyszle albo Salisburego albo Lyonsa, albo wreszcie Russella.

Łatwo to przewidzieć, ale wykonać nie łatwo. Wchodzą tu bowiem w grę rozmaite czynniki, które się nawzajem krzyżują. I tak np. ani Russel ani Lyons, będący tylko prostymi ambasadorami, według zdania mistrzów ceremonii, nie mogą zasiadać na równi z kanclerzami, z Bismarkiem i Andrassym. Salisbury jako minister spraw zagranicznych dorównywa kanclerzom rangą, ale znowu popełnił tyle głośnych swojego czasu byków geograficznych podczas konferencji konstantynopolitańskiej, że ani sam niema odwagi jechać na kongres, ani znowu gabinet niema sumienia wysłać go jako swego reprezentanta. Na mocy wyłuszczonych przychodzimy tedy znowu do wniosku, że jeden jest tylko Beaconsfield, który pod każdym względem doskonale mógłby zastąpić wielką Brytanję na kongresie. Jego także, a nie kogo innego chce widzieć na kongresie królowa, bo w nim tylko jednym pokłada zupełną wiarę.

Owóż wszystkie te względy krzyżują się ze sobą; a ponieważ nie tajnem jest nikomu, jak wiele znaczy w gabinecie głos królowej, przeto przypuszczać można, że doniesienie *Daily Telegrapha* nie jest bez podstawy, i że o ile nie zajdą wypadki nieprzewidziane, a nie zajdą jeszcze nie wiary w powodzenie kongresu, Beaconsfield a nie kto inny pojedzie jako główny reprezentant Anglii. (Przypuszczenie to się sprawdziło; Northcote oświadczył wczoraj w Izbie niższej, że Beaconsfield, Salisbury i Russel reprezentować będą Anglię; przyp. red.). Ale tem samem podróż Beaconsfielda, dokonana w tych warunkach, straci swe znaczenie i nie będzie może najpewniejszym prognostykiem powodzenia kongresu. Kompromitacja jaka go spotka, jeżeli kongres nie dojdzie do skutku, nie będzie okupiona tem, że postępował według swych przekonań, lecz że przedstawił się życzeniu królowej.

A zaprawdę na 100 niemal 99 jest prawdopodobieństwa, że kongres fiaskiem się skończy. Rozważmy bowiem tylko jak trudnem jest zgodzić interesa Moskwy z interesami Anglii i Austrji. Ale przypuśćmy, że mądrość dyplomatów zdoła sprzeczne dążności tych mocarstw sprowadzić do wspólnego mianownika. Przypuszczenie wielce wątpliwe, zważywszy, że Moskwa do bitej zgadzając się na nie. Więc cóż, czy gwarantuje ono powodzenie kongresu? Gdzie tam! — a Turcja? Czyż godzi się o niej zapomnieć? Przecież tu jej los idzie, jej skóra [illegible]. Więc czyż można przypuszczać, że ona [illegible] i podpisze traktat berliński jak podpisała sanstefański? Przecież jeżeli [illegible] podpisze spokojnie traktat berliński [illegible] Turcji berlińskim, żadne z mocarstw z wyjątkiem Moskwy nie użyje siły, aby Turcję skłonić do tego. Odegra się więc znowu ta sama komedja co podczas stambulskiej konferencji, to jest że mocarstwa się zgodzą, Turcja nie przystanie i Moskwa będzie musiała jej nową wojnę wypowiadać. Owoż tutaj dwie nadejść mogą ewentualności: jedna, że mocarstwa nie dozwolą Moskwie rozpoczynać nowego rozlewu krwi; druga, że Moskwa wojnę wypowie w warunkach bodaj czy nie gorszych niż w zeszłym roku.

Dalszych następstw przewidywać nie myślę, bo po co — jak mówią powieściopisarze — wyprzedzać wypadki. Ale uzasadnić muszę przypuszczenie moje, że nadejść może ta ewentualność, iż Turcja nie zgodzi się na uchwały mocarstw. Pochopu mnie do tego daje artykuł Midhata baszy p. t. „*The Past. Present and Future of Turkey*“ zamieszczony w ostatnim zeszycie czasopisma *Nineteenth Century*, noszącego datę 1. czerwca. W artykule tym Midhat rozbiera naprzód bezstronnie przeszłość Turcji, opisuje wady i nadużycia rządu, docieka ich przyczyn, kreśli następnie w żywych barwach obraz teraźniejszej niedoli Turcji i wreszcie przechodzi do najważniejszej części, do programu uorganizowania Turcji na przyszłość. I tutaj nietylko protestuje przeciw traktatowi sanstefańskiemu, ale w ogóle przeciw wszelkim projektom uwłaczającym integralności Turcji.

Zdaniem Midhata, jeżeli mocarstwa chcą oprzeć się na etnografii i działać sprawiedliwie, to powinny jedynie tylko Epir i Tessalię przyłączyć do Grecji, a oprócz tego z „Bułgarji właściwej“ utworzyć autonomiczne księstwo pod zwierzchnictwem Sułtana. Zaś pod „Bułgarją właściwą“ rozumie tę część wilajetu dunajskiego, która ujęta jest pomiędzy rzekami Jantrą i Dunajem, Serbią i Bałkanami. Na wschód zaś od Jantry aż po Czarne morze, a więc cały trójkąt forteczny i Dobrucza nie może należeć do Bułgarji, z tego prostego powodu, że wśród tamecznej ludności blisko 75 procent stanowią muzułmanie, a zaledwie 22 Słowianie, reszta są żydzi i Grecy.

Artykuł ten Midhata, napisany oryginalnie po turecku, rozrzucony został w tysiącach egzemplarzy po Konstantynopolu, i podobno wywołał tam ogólny poklask. Według zaś informacji dzienników tutejszych, partja midhatystów jest teraz górą w Stambule, czego dowodem jest świeża nominacja wielkim wezyrem Mehemeta-Ruždi-baszy, wielkiego przyjaciela Midhata. Spodziewają się nawet, że już niedaleka chwila, kiedy sułtan odwoła Midhata z banicji (obacz Ost. Wiad.; p. r.)

Owóż jeżeli wszystkie te przypuszczenia sprawdzą się, w takim razie na pewne już wnosić będzie można, że Turcja nie będzie biernym widzem na kongresie, lecz że w ostatniej chwili głos jej zaważy bardzo na szali spraw, i może jeszcze wcale nieprzewidziany nadać im obrót. A gdyby się nie sprawdziły, to i wtedy jeszcze przypuszczenie, że Turcja biernie przyjmie wszystko, co Europa postanowi, będzie miało wartość zamku na lodzie. Dlatego nikt na serjo nie wierzy w powodzenie kongresu.

Głosy z kraju.

(*W sprawie regulacji podatku gruntowego.*)

Ze wsi.

Jakieś prawdziwe fatum zawisło nad katastrem w Galicji. Najlepsze chęci delegacji naszej i najjenialniejsze pomysły wiedeńskich sfer regulacją kierujących, obracają się na niekorzyść kraju i zagmatwują coraz więcej sprawę oszacowania gruntów. Delegacja galicyjska odwlekając na kilka tygodni rozprawy nad nowellą do ustawy z dnia 24. maja 1869, wyszła jak owe dziecko w bajce, co rózgę spaliło. Ojciec rózgi nie znalazł i kijem go obił. Rząd samowolnie bez żadnych powodów zasystował oszacowanie przez autonomiczne delegacje. Przysłano kilkudziesięciu obcokrajowych mierniczych, celem przyspieszenia pomiaru, a o szacunkowych referentów, nieznających ani języka krajowego ani stosunków tutejszych, niebędzie również tak trudno, zwłaszcza gdy w Czechach pomiary jak i oszacowanie po wielkiej części już ukończone.

Przypatrzmy się jeszcze najnowszym rozporządzeniom ministerstwa skarbu. Przez powiększenie personalu pomiarowego przyspieszono wprawdzie reambulacje; ale instrukcje dane geometrom są tego rodzaju, iż nie ułatwiając ale przeciwnie utrudniając procedurę, staną się niesprawiedliwemi a nawet po części bezowocnemi. Pozwalamy sobie dla wyjaśnienia przytoczyć fakt nagi: W sąsiednim majątku obywatel światły, ze wszech miar godny i sumienny, ale na nieszczęście niemający wyobrażenia o katastrze, zapomina podczas urzędowej w stodole odbywającej się reambulacji podania do protokołu znacznego obszaru wykarczowanego lasu, jako też zagajenia jednej części łanu. Po dniach kilku przyjeżdża umyślnie do mierniczego, znajdującego się już w innej miejscowości, ze skruchą zeznaje błąd popełniony mimowolnie i ztąd obawę odpowiedzialności.

Pan mierniczy, wprawdzie z największą grzecznością, ale stanowczo mu odpowiada: Protokół zamknięto i podpisano — klamka zapadła — takie mam instrukcje.

Ileż to podobnych mimowolnych wypadków spodziewać się można przy nizkim stanie oświaty naszych włościan, a nawet często przy objętności klas oświeceńszych!

I wcale niemyślelibyśmy występywać ostatecznie w interesie fiskalnym, gdyby nie nasuwająca się uwaga o możliwych zapomnieniach, mających wpływ na tabularne stosunki jak na mylność przyszłego oszacowania, szczególnie w takim razie, gdyby całemi niwami klasowano, jak to nawet poseł Krzeczunowicz w swej najnowszej broszurze doradza. A cóż mówić o niesprawiedliwości przy wymiarze podatku, jaka spadnie na inteligentnych i sumiennych właścicieli gruntów, niezapominających podawania zmian uprawy z całą dokładnością!

Cóż sądzić o łataninie, przedstawiającej się w Galicji w operatach pomiarowych, sporządzonych na trzech różnych podstawach!

Jaki chaos, jakie pomnożenie pracy powstanie dla komisji tabularnych, dla klasujących delegacji lub referentów. Jeżeli oszacowanie miałoby się odbywać całemi niwami, wtedy błędy niezostaną dostrzeżone po największej części; przy klasowaniu zaś każdej z osobna parceli, wykazy błędów będą stanowić grube foliały wymagające na nowo rektyfikacji. Wziąwszy jeszcze na uwagę, że Galicja nieposiada biur ewidencyjnych, a każdy dzień przynosi w gruntach nowe zmiany lub podziały, to przyjdziemy wprost do przekonania, że chaos już istnieje i coraz więcej powiększać się będzie.

Delegacja nasza we Wiedniu a szczególnie szanowny nasz poseł Krzeczunowicz nie zechcą wziąć za złe hreczkosiejom, jeżeli odważą się nieprzestać na samej krytyce i przy nadchodzącej debacie polecą kilka uwag do uwzględnienia przez Koło polskie.

Jeżeli delegacja nasza unika tak starannie wszelkiej opozycji przeciw istniejącemu rządowi, to konsekwentnie **n i e p o w i n n a o p i e r a ć s i ę p r z y s p i e s z e n i u s p r a w i e d l i w e g o r o z ł o ż e n i a p o d a t k u g r u n t o w e g o.** — Bezwzględna opozycja bowiem doprowadziła już rząd do przyspieszenia operacyj pomiarowych a zatem i szacunkowych, w j e d y n y m celu podwyższenia podatku, z widocznem ominięciem wymagań sprawiedliwego rozłożenia ciężarów gruntowych.

Najwymowniejszym dowodem tego, są instrukcje tegoroczne dane mierniczym. „Pan minister kazał“ — powiada wiedeńskie czasopismo *Der Grundbesitzer*, a naszym komisjom krajowym lub inspektoratom nic nie pozostaje, jak odpowiedzieć: *fiat voluntas tua*! — Pan minister zawiódł się jednakowo. O reambulacji na stoliku w kancelarji, czy też w stodole, wiedzieli już dawno praktyczni, nawet najsumienniejsi urzędnicy pomiarowi. Ale załatwiano tę czynność bez protokołów lub innych formalności uciążliwych i to w tych tylko gminach, gdzie procedura taka zastosować się dała. Nigdy jednakowo z wyjątkowych stosunków nie robiono reguły, okazującej się już przy pierwszych krokach niestosowną.

I n s t r u k c j e t e g o r o c z n e d l a m i e r n i c z y c h w y p a d a w i ę c z m i e n i ć i d a ć geometrom o tyle przynajmniej samodzielności, aby cel główny, to jest przyspieszenie i dokładność, ciągle mieć mogli na oku.

Co do samego oszacowania nie można poniekąd zaprzeczyć słuszności zapatrywaniom posła Schönerera, szczególnie w prowincjach gdzie już większa część gmin oszacowana na dawniejszej podstawie, gdzie lud inteligentny, gminy niewielkie, gdzie jednem słowem pomyłka w klasowaniu jest prawie niemożliwa. Tam, odstąpienie od zasad ze względów utylitarnych może być nawet stosowne. Ostatecznie: *volenti non fit injuria*.

Całkiem inaczej ma się sprawa oszacowania w Galicji. Na wielkich dotąd nieklasowanych obszarach, przy rzadko rozsianych gruntach wzorowych, przy usposobieniu ludu naszego, albo negującego wszystko, albo z niewolniczą rezygnacją potakującego wszystkiemu co „pan komisarz“ rozkaże, nadto w prowincji, gdzie antagonizm ludu przeciw właścicielom większych posiadłości systematycznie jest podtrzymywanym przez propagandę moskiewską — rola referentów arbitralnie klasujących była by wcale nie do pozazdroszczenia. Skargi, oszczerstwa i reklamacje posypią się jak grad ze stron wszystkich, **j e ż e l i p r z y n a j m n i e j j e d e n n i e z a w i s ł y ś w i a d e k b e z s t r o n n e g o p o s t ę p o w a n i a r e f e r e n t ó w**, nie zasłoni tychże przed tysiącznemi zarzutami, a tem samem nie ułatwi komisjom szacunkowym czynności reklamacyjnych.

Zamierzone przez ministerstwo skarbu pomnożenie referentów szacunkowych, a niestabilizowanie od lat 8 w kraju fungujących, również na niekorzyść samej tylko Galicji wypadnie. Z prowincyj, gdzie już oszacowanie ukończono, znajdzie się wielka ilość urzędników, potrzebujących umieszczenia, a nieznających ani stosunków kraju, ani jego języka.

Nadto delegacja galicyjska, nie popierając stabilizacji własnych urzędników, stworzy dla kraju choć nie elementa wrogie, to z pewnością obojętne, utrzymywane nadzieją lepszej przyszłości w karbach systemu fiskalnego. Zresztą, czyż nie jest rzeczą słuszną, żeby funkcjonarjusze, którym powierzono tak ważną czynność klasowania, otoczeni zostali wszyscy powagą istotnych urzędników państwa? Czy nie leży też w interesie opodatkowanych nadanie tymże wobec rządu przynajmniej takiej niezawisłości, jaką posiadają rzeczywiści urzędnicy?

D l a t e g o n i e s p r o w a d z a n i e o b c y c h r e f e r e n t ó w d o G a l i c j i, a l e s t a b i l i z a c j a i s t n i e j ą c y c h, a p o m n o ż e n i e s i ł r o b o c z y c h m n i e j k o s z t o w n y c h może się skutecznie przyczynić do rozwikłania i ukończenia regulacji podatku gruntowego.

Jeżeli względy państwowe nakazują oszczędność i przyspieszenie robót, to tak czasopisma fachowe jak broszura posła Krzeczunowicza wykazały, gdzie ich szukać należy; my z naszej strony dodamy, że największą **o s z c z ę d n o ś ć i p r z y s p i e s z e n i e p r a c y z n a l e ź ć m o ż n a p r z e z u p r o s z c z e n i e z a w i ł e j m a n i p u l a c j i p i s e m n e j p r z y k l a s o w a n i u** i zaniechanie mnogich formalności, do żadnego celu nieprowadzących.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. czerwca.

* Dnia 6. czerwca tj. jutro przypada rocznica posłuchania, udzielonego pielgrzymom polskim przez wiekopomnego Piusa IX., i powiedzianej przez Niego mowy do naszego narodu. Dla uczczenia tej pamiątki odbędzie się staraniem uczestników pielgrzymki, we Lwowie zamieszkałych, jutro o godzinie 10. rano, w tutejszej łac. katedrze uroczyste dziękczynne nabożeństwo, z kazaniem.

* Pogrzeb śp. Bieńkiewicza, odbędzie się jutro o godz. 4. popołudniu z domu pod l. 7 przy ulicy Teatralnej.

* Z powodu niepogody zabawa leśna w Longszanówce, przygotowywana zeszłego czwartku przez stowarzyszenie „Gwiazda“ nie przyszła do skutku. Odbędzie się ona za to w tem samem miejscu d. 9. bm. w pierwszy dzień Zielonych Świątek.

* Towarzystwo p. Terenkoczego, występując w „Eldorado“, rozpoczęło przedstawienia swoje w Warszawie od „Ślubów panieńskich“; na drugi dzień wystąpiło z nową komedją Blizińskiego „Mąż i żona“, którego dopełniono „Skrzypcami czarodziejskiemi. Najwięcej pochwał zjednali sobie pani Zimajer i p. Kwieciński. P. Linkowskiego talent uznano, ale zarzucono mu szarżę. Mile powitano pp. Terenkoczych i p. Koncewicza.

Pozostali we Lwowie artyści nasi rozpoczęli przedstawienia wesołą komedją „Niech jedzie na wieś“, która zgromadziła wczoraj do teatru niemało publiczności. Artystów przyjmowano z wielką sympatją i wywoływano po każdym akcie. Małe to grono niedługo zyska sobie pomoc nielada. Dziś bowiem powrócił z Warszawy p. Marceli Zboiński, któremu rząd moskiewski zabronił przebywać w Warszawie. Już kilka tygodni przed wyjazdem naszych artystów rozeszła się wieść, że p. Zamojskiego, Zboińskiego i Fiszera nie puszczą do Warszawy, albowiem zadenuncjonowano ich jako niebezpiecznych ludzi pod względem politycznym. Wszyscy trzej nigdy jednak nie zajmowali się polityką, i przypuszczać można, że tendencyjna ta denuncjacja wyszła od jakiegoś przedsiębiorcy, który obawiał się konkurencji trupy lwowskiej, i tym sposobem z jej grona usunąć chciał najlepszych artystów.

* Młoda wirtuozka, panna Marja Majewska, uczennica p. L. Marka, otrzymała od Wydziału krajowego subwencję w kwocie 200 zł. w. a. w celu ułatwienia jej dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym.

* Wczoraj między godziną 9 i 10 wieczór znaleziono w ogrodzie, przytykającym do realności pod l. 18 przy ulicy Stryjskiej, dziecię płci żeńskiej, liczące około 12 miesięcy. Ubrane było w koszulkę haftowaną i zawinięte w chustkę w kraty. Dziecię pozostaje u p. Antoniego O. urzędnika w tym samym domu zamieszkałego. Poszukiwania za niewiadomą matką zarządzono.

* **O b w i e s z c z e n i e.** Wydział krajowy jako zarządca fundacji ś. p. Wincentego Łodzi Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje niniejszem w myśl postanowień statutów fundacji konkurs do losowania czterech premjów.

Według ostatniej woli ś. p. fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego, mają być podzielone na cztery nierówne premja, i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu corocznie odbyć się mającem.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca 1878, przy którem wygrane będą następujące kwoty: I. premium 816 zł. w. a.; II. premium 680 zł. w. a.; III. premium 544 zł. w. a.; IV. premium 408 zł. w. a.

Według statutów fundacji przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy: a) w królestwie Galicji i Lodomerji lub w W. ks. Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rękodzielniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, jednakże dla ubóstwa nie są w stanie wykonywać rzemiosło swoje samoistnie; d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez c. k. dyrekcję policji, w innych zaś miejscowościach przez właściwego c. k. starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej w czternaście (14) dni przed ciągnieniem t. j. włącznie do dnia 5. lipca r. b. godziny drugiej po południu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie, z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyż przytoczone, a więc z dołączeniem: 1) metryki chrztu; 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onego, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacji (cechu) i majstra, u którego pracują; 3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonych w sposób powyżej ad d) określony.

Czeladnicy zamieszkali we Lwowie, winni zgłosić się osobiście w tutejszym magistracie po swoją kartę legitymacyjną i urzędnikowi rozdającemu te karty, udzielić wyjaśnień, jakich zażąda od nich celem sprawdzenia tożsamości osoby; czeladnicy zaś poza Lwowem zamieszkali, mają w podaniu swojem wymienić osobę we Lwowie zamieszkałą, która ich zastąpi przy odebraniu karty legitymacyjnej, jakoteż przy losowaniu.

Rozdawanie kart legitymacyjnych odbywać się będzie w tutejszym magistracie w dniach 14., 15., 16. i 17. lipca r. b. ostatniego dnia tylko do południa, a to w godzinach i porządku jaki magistrat oznaczy i oznajmi.

Kto w terminie oznaczonym nie odbierze karty legitymacyjnej, będzie na ten rok wykluczony od udziału w losowaniu. Kto już raz brał udział w losowaniu i wyciągnął jakie premium, ten od udziału w tem losowaniu jest wykluczonym.

W dniu losowania, tj. 19. lipca r. b. odbędzie się w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego nabożeństwo żałobne za duszę fundatora, na którem wszyscy do losowania przypuszczeni mają być obecni. Po nabożeństwie odbędzie się losowanie w lokalu zgromadzenia lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej, do którego wstęp pozwolonym będzie tylko za wykazaniem karty legitymacyjnej. — Premia będą wygrywającym wypłacone gotówką bezpośrednio po ciągnieniu za kwitem należycie ostemplowanym, jeżeli zaś wygrywający mieszka po za Lwowem, premium zostanie mu wypłacone za pośrednictwem właściwego wydziału powiatowego.

Wygrywający są według ostatniej woli śp. fundatora obowiązani, modlić się za jego duszę i być w rocznicę jego śmierci, tj. 24. marca każdego roku na nabożeństwie żałobnem.

— **Drohobycz.** (O proteście przeciw wyborom do Rady gminnej i sprostowanie korespondencji z Drohobycza w nr. 124 *Gazety Narodowej*.) Malkontenci, którzy przy wyborach do Rady miejskiej w zeszłym miesiącu odbytych, swoich kandydatów nieprzeprowadzili, wnieśli zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach. Protest ten najlepiej charakteryzuje już ten fakt, że na czele tej nielicznej partji stanęli ludzie ze swoich stanowisk wykolejeni, którzy zamierzyli wyrobić sobie nowe stanowiska i tym celem przeprowadzić wybory po swojej myśli.

Stosownie do tego ułożyli plan kampanii, dobrawszy sobie do spółki bogatego rzeźnika Jankla Händel do zaszczytów radzieckich wzdychającego i dostarczonemi przez tegoż pieniędzmi jęli się właściwej sobie agitacji. Gdy były pieniądze, udał się i plan; szynki i piwiarnie dniem i nocą były ożywione, pito i jedzono, a przytem wygłaszano mówki i czerniono ludzi uczciwych, byle siebie przez to wywyższyć, a po udanej kampanii otrzymać posady urzędników miejskich już poprzód dla siebie u forytowanych kandydatów do Rady miejskiej zabezpieczone, lecz niestety pijatyka, gadanina i intrygi nic nie pomogły, gdyż słuszność zwyciężyła i wybrano Radę wiele dobrego obiecującą, która podobnymi ludźmi z pewnością nie zechce się opiekować. Tonący brzytwy się chwyta, tak same naczelnicy upadłego stronnictwa próbują co mogą i spisali protest, w którym dla przewłoki samych siebie i towarzyszy pijatyki powołują na świadków różnych urojonych nieformalności.

Kilku z nich, po większej części niewyborców zebrało podpisy, tłumacząc jednym na przedmieściu, że to jest podanie, by dla przedmieścia od miasta las odebrać, drugim, że to jest podanie o pożyczkę 15.000 zł. dla przedmieścia itp., a nadmienić muszę, że na tym proteście jest wielu podpisanych, którzy go wcale nie podpisywali, jest wielu podpisanych znakiem krzyża, choć pisać umieją, a co najważniejsza, że podpisało go bardzo wielu niewyborców.

W istocie pojąć trudno to wszystko, skoro wybory zostały pod ścisłą kontrolą władzy, gdyż nie tylko że pan starosta przez cały czas wyboru we wszystkich kołach nieprzerwanie był obecnym, lecz nadto silny oddział żandarmerji porządku pilnował.

Kończąc tych słów kilka nie mogę pominąć uwagi, że w numerze 124 *Gaz. Nar.* mylnie podał korespondent, jakoby urzędnicy starostwa w swoich pomieszkaniach odbywali komitety przedwyborcze do Rady powiatowej, celem wybrania p. Bryńkowskiego na zastępcę prezesa, agitował bowiem tylko jeden urzędnik manipulacyjny naznaczony orderem za rok 1863.

— (*L.*) **Z pod Zaleszczyk.** (Wizyta metropolity i poświęcenie cerkwi.) W okolicy wizytuje obecnie metropolita ks. Sembratowicz parafie r. g. Dnia 25. b. m. przybył do Bilcza, dóbr książąt Sapiehów, gdzie ze zlecenia ich plenipotent przyjął go z gościnnością. D. 2. b. m. odbyło się solenne nabożeństwo w cerkwi nowo zbudowanej, architektury skromnej, ale bardzo gustownej. Solenne nabożeństwo odprawił tamtejszy paroch z powagą i okazałością przy odgłosie salw moździerzowych. Cerkiew była przystrojona chorągiewkami narodowego koloru. Celebrował, miał kazanie stosowne do uroczystości, podczas kiedy metropolita na ustroniu pogrążony był w modlitwach, i dopiero procesji około cerkwi przodował. Nabożeństwo trwało do 3ciej z południa, poczem starszym parafianom rozdano małe krzyżyki z wizerunkiem Zbawiciela i z napisem na odwrotnej stronie „Souvenir de Mission.“ — Może też wizyta metropolity wpłynie skuteczniej na duszpasterzy r. g. i udzieli im bodźca do gorliwszego zajęcia się umoralnieniem ludu wiejskiego w tych okolicach w tym względzie mocno i rażąco podupadłego.

— **W Warszawie** zmarł 3. czerwca o godz. 12 w południe Franciszek Maksymilian **S o b i e s z c z a ń s k i**, jeden z najzasłużeńszych u nas badaczów dziejów krajowych. Sobieszczański urodził się d. 10. października 1814 roku w m. Bychawce w Lubelskiem. Przyjąwszy naukowe wykształcenie w Krzemieńcu, wydalił się do Galicji, gdzie do roku 1835 był bibliotekarzem w Dzikowie u hr. Tarnowskich. Następnie obrawszy zawód drukarski, zwiedził piechotą Niemcy, Belgię, Francję i Anglię, zatrzymując się w większych miastach, dla słuchania kursów historji i archeologii. Powróciwszy w r. 1840 do Warszawy, pisał do różnych pism był redaktorem czasopisma tygodniowego *Kmiotek*, a w roku 1846 wstąpił do służby rządowej, z początku pracując w bibliotece głównej, następnie zaś jako członek komitetu cenzury. W r. 1871 objął obowiązki prezydującego w tymże komitecie. Po uwolnieniu ze służby nieboszczyk oddał się wyłącznie pracy literackiej, głównie na polu historycznem i bibliograficznem. Cel główny badań stanowiła Warszawa, drobną część zebranych przez siebie w tym względzie wiadomości pomieścił w historji miasta Warszawy i w encyklopedjach Orgelbrandta i Ungra.

Najważniejszem jego dziełem, jakie pozostawił po sobie, było dzieło dwutomowe starannie wydane i licznemi ozdobione rycinami o sztukach pięknych w Polsce. Materjał w dziele tem szykowany był bez systemu i bez fachowej znajomości rzeczy, ale podawał mnóstwo nowych szczegółów, a i to co podawał już znanego po raz pierwszy przechodziło do wiadomości szerszego koła czytelników. Sobieszczański brał żywy udział we wszystkich pracach i wydawnictwach tyczących się archeologii i historji sztuk pięknych u nas, był współpracownikiem Słownika Rastawieckiego i wielu pism odnośnych; wiele artykułów jego znaleźć można rozrzuconych po rozmaitych dziennikach.

Zmarły odznaczał się wytrwałą pracowitością, która nawet pomiędzy badaczami tego samego zakresu co on na podziw zasługuje. Umiał tak regulować się i rachować z czasem, że prace przez niego podjęte mnożyły się do nieuwierzenia prawie, a więcej ich daleko pozostało w rękopismie aniżeli ogłoszono drukiem.

Pracował ciężko aż do chwili, w której go choroba bezsilnego rzuciła na łoże, a czując, że już kres jego życia na tym świecie, troszczył się głównie o swoje zbiory.

— **O sprawcy zamachu** na życie cesarza Wilhelma dochodzą następujące jeszcze szczegóły: Stryj dr. Nobilinga był tajnym wyższym radcą finansowym, jeden brat jego jest oficerem w 59tym pułku piechoty i stoi obecnie w Freistadt, drugi brat jest urzędnikiem celnym w Alzacji, trzeci wreszcie służy w 37. pułku piechoty w Hildesheim. Dwie siostry przyrodnie mieszkają w Poznaniu. Ojciec dr. Nobilinga zadzierżawił w r. 1840 królewszczyznę Kolno w powiecie międzychodzkim i umarł w r. 1863 z powodu postrzału z własnej flinty, która wypaliła. Dzień przed zamachem pisał sprawca do sióstr swoich do Poznania; w liście tym pisanym w tonie spokojnym donosił, że doszedł do przekonania, iż nie może liczyć na pewną posadę w służbie państwowej, gdyż widoki są obecnie bardzo niekorzystne. Po bliższym namyśle przeto postanowił przejść do praktycznej agronomii. Dr. Nobiling ma być wedle zdania najbliższych swych krewnych spokojnego i umiarkowanego usposobienia. W dysertacji doktorskiej podaje sprawca zamachu własną biografię w następujących słowach:

„W dniu 10. kwietnia roku 1848 ujrzałem w królewszczyźnie Kolno pod Międzychodem (w prowincji poznańskiej), którą dzierżawił mój ojciec, światło dzienne. Pierwsze nauki pobierałem od nauczycieli domowych, z których najwięcej wdzięcznym jest ówczesnemu kandydatowi filologii, p. Fryderykowi Liepe, którego zasadą było kształcić nie tylko wszechstronnie naukowo swych uczniów, ale nadto przysposabiać ich do praktycznego życia. Tą samą zasadą *non scholae sed vitae* kierowano się w królewskiem pedagogium w Cylichowie, do którego uczęszczałem następnie i pięć jego klas najwyższych przeszedłem przez $4^1/_2$ roku od Wielkiej Nocy 1863 aż do św. Michała 1867. Po ukończeniu szkół przez trzy lata poświęcałem się praktycznemu rolnictwu, następnie przez trzy semestry od św. Michała 1870 r. aż do Wielkiej nocy 1872 r. słuchałem kameraljów i agronomii w Halli, poczem na dwa lata wróciłem znowu do praktyki gospodarczej i odbyłem kilkomiesięczną podróż, zwiedzając różne gospodarstwa i zakłady przemysłowe. Od Wielkiej Nocy 1874 aż do Wielkiej Nocy 1875 słuchałem w Halli kameraljów i agronomii a następnie 6 i 7 semestr oraz obecny semestr na uniwersytecie lipskim.“

Po złożeniu doktorskiego egzaminu przyjechał Nobiling przed dwoma laty do Berlina, gdzie napróżno starał się o posadę. Przez niejakiś czas pracował w biurze statystycznem u tajnego radcy Engla, po czem oddał się zawodowi publicystycznemu.

— **Wulkan na księżycu.** Potężne odkrycia ostatnich czasów w dziedzinie astronomii, zaczynają powoli obalać wiele zapatrywań, które dotąd uważano za prawdziwe. W z. r. olbrzymi teleskop Waszyngtoński odkrył, że planeta Mars uważana dotąd za pozbawioną satelitów, posiada aż dwa księżyce, które krążą w około niego. Obecnie zaś udało się dr. Klein w Kolonii, który bada powierzchnię księżyca od lat 12, odkryć nowo tworzący się wulkan na księżycu. Badania ostatniego stulecia czynione przez Schrötera, Heschla, Mädlera i innych, nie mogły odkryć tworzenia się nowych wulkanów na księżycu, a ztąd poszło mniemanie, że księżyc jest ciałem zupełnie martwem, światem umarłym, wypalonym i zastygłym. Wulkan przecież odkryty przez Kleina zieje ogniem. Znajduje on się w środku księżyca, na zachód od wulkanu zwanego Hyginus na szerokiej płaszczyznie i przedstawia się w pierwszej kwadrze jako czarna, zacieniona paszcza, mająca około 4.000 metrów średnicy. Wulkan ten jest więc dwa razy tak szeroki jak Kolonia, i z wyjątkiem Gemung-Tengger na Jawie i Kiranei na Hawaj, jest większy od wszystkich znanych nam tutaj. Według spostrzeżeń Kleina, niema on dotąd żadnego wzgórza po nad powierzchnią i przedstawia się jako przepaść, której dno sięga głęboko pod powierzchnię księżyca. — Klein chwilę po wschodzie słońca zauważył, że cała okolica w pobliskości krateru pokryta jest szczątkami skał, a kilka pęknięć ziemi na więcej jak trzy mile długości, można było widzieć dokładnie. Słynny selenograf angielski Nelson, który

szczegółowo badał księżyc w latach 1871—1876, nie odkrył ani śladu podobnego wulkanu. Musiał on więc powstać w ostatnich dopiero czasach. Zdaje się, że życie księżycowe tu jego objawie się nie skończy. Niedługo więc możemy usłyszeć o nowych odkryciach tem więcej, że żywo zajęto się obecnie księżycem.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze w wyliczeniu składek na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie, zaszły następujące pomyłki: w wierszu 8. powinno być: ks. Isakowicz; w w. 16. ks. prałat Jurkowski. Oprócz tego opuszczone zostało nazwisko ks. prałata Morawskiego z ofiarą złr. 20.

Z Izby sądowej

(Zarząd gminny w Kałuszu.)

Pod przewodnictwem radcy Uhligo rozpoczęła się onegdaj przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa główna w sprawie sprzeniewierzeń, które się od kilku lat ciągnęły w zarządzie miasta Kałusza. W toku roku zeszłego zesłał Wydział krajowy komisję na szkontrum i likwidację majątku gminnego. Pp. Michalczewski i Olszewski pracowali kilka tygodni i wykryli nazamprzód braki pieniężne, pochodzących ze ściągania zaległych podatków rządowych, następnie okazało się, że zniknęły dochody, opłacane przez pojedynczych kontrybuentów z tłoki miejskiej, tudzież wkładki konkurencyjne na restauracją rezydencji i budynków parafialnych. Śledztwo karne wytoczone z tego powodu zwróciło podejrzenie na kasjera miejskiego p. Franciszka Kikiewicza i burmistrza miasta p. Edwarda Kumperta. Przed kratki sądu tedy stają obaj, pierwszy oskarżony o 10 zatuków defraudacji, drugi o zaniedbanie należytej kontroli nad swoim podwładnym, tudzież o udział w sprzeniewierzeniu pobranych pieniędzy. W czasie śledztwa, gdy czyniono poszukiwania za majątkiem prywatnym burmistrza, celem zabezpieczenia miasta od ewentualnej szkody, okazało się, że p. Kumpert przez szereg aktów prawnych tytuły własności swojego nieruchomego majątku zdołał przenieść na małżonkę pocztmistrza Marję Kossowską, a mając także pieniężne zobowiązania wobec p. Franciszka Bałutowskiego i Bazylego Towarnickiego ze Lwowa, usunął przez to również przedmiot ewikcji dla pretensji tych panów. Prokuratorja oskarża tedy p. Kamperta także o zbrodnię oszustwa, a Marję Kossowską o współwinę w tej zbrodni.

Do rozprawy zawezwanych jest około 60 świadków i poszkodowanych z Kałusza. Wczoraj przesłuchał trybunał komisarzy Wydziału krajowego Michalszewskiego i Olszewskiego. Dzisiaj rozpoczęło się przesłuchiwanie innych świadków. Dla ulgi przysięgłym rozprawa, która potrwa zapewne dłuższy czas, zaczyna się już o godz. 1/8 zrana i trwa do godz. 2. lub 3 po południu. Natomiast popołudniowe godziny są wolne. (C. d. n.)

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

„Przyjaciela Domowego" wyszedł nr. 11. i zawiera: Grzech bratni, powieść osnuta na podaniu i tle dziejowem przez Janka z Głodomanku, c. d.; Zgon powstańca poemat; Antek z Prezyny, opowieść; Święta Helena przy znalezieniu krzyża św. z ryciną; Głosy dzienników; Grad i jego skutki; Rzeczy domowego użytku; Leczenie drobiu domowego; Również obronny; Środek na ból gardła; Uśmierzenie czkawki; Rozmaitości. — We Lwowie odbiera prenumeratę na to czasopismo wyłącznie „Drukarnia związkowa" w hotelu Żorża, wynosi ona całoroczne 2 zł. 50 c. półroczne 1 zł. 60 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, z dniem 31. maja 1878 w obiegu się znajdujących:

Listów hipotecznych: zł. 24,440.000.
Asygnacyj kasowych: zł. 2,075.400.

Wiedeń dnia 3. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2112 — węgierskich 1732 — niemieckich 436 — razem 4280. Płacono galicyjskie woły 52 do 53 zł. 50 ct., prima 54 zł. do 54 zł. 50 ct. — węgierskie 51 zł. do 57 zł. — niemieckie 54 zł. do 57 zł. 50 ct. — Najniższa cena spadła na węgierskie woły o 1 zł. do 1 zł. 50 ct. na 100 kilo; do 100 wołów zostało nieprzedanych. Jak się pokazuje, to nie trzeba się obawiać, aby cena spadła — jest także nadzieja, że spędy nie mogą trwać długo, ponieważ Węgry co raz mniej bydła przypędzają — to samo i z Galicji. Na przyszły tydzień targ we wtorek z powodu święt.

Jakób Krzysztofowicz
Caffé-Sierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Urzędowi telegraficznemu w Berlinie nakazano, nie przyjmować żadnych depesz, w których przedstawiono życie cesarza jako w niebezpieczeństwie będące, gdyż wiadomości te byłyby nieprawdziwe. I zdaje się, iż istotnie niema żadnego niebezpieczeństwa. Wszystkie śróty sarnie wcale nie głęboko weszły w ciało. Niektóre były tuż pod skórą. Z tego wnoszą, iż nabój był przeładowany śrótem i strzał przez to osłabiony. Na dwa strzały zwykle idzie 40 sarnich śrótów. Cesarza trafiło 36, a kilkanaście przeszło tylko przez suknie. Więcej jak dwa razy tyle musiało być rozrzuconych w około. I to przeładowanie nabojów śrótami ocaliło cesarza.

Sprawca zamachu dr. Nobiling nie ma być socjalistą, lecz republikaninem. Znał on się z socjalistami, gdyż republikanie niemieccy właśnie liczą na siłę socjalistów przy swych dążnościach obalenia monarchji. Ci co świeżo bawili w Niemczech, opowiadają, iż duch republikański między inteligencją niemiecką i klasami zamożniejszemi bardzo się w Niemczech wzmaga. Świetny materjalny stan republiki francuskiej oddziałuje silnie na Niemcy.

Na czele swoich telegramów wiedeńskich stawia *Pester Lloyd* następujący: „Tutaj są tego przekonania, że Niemcy popierać będą zabezpieczenie wolnej drogi handlowej (lądem od Austro-Węgier) do morza Egejskiego, jako także dla nich potrzebne. „Tożsamo sądzą, że opór Austro-Węgier przeciw daniu Czarnogórze portu na Adrjatyku, podzielają Włochy ze względu na swoje własne interesa."

Ważną a zarazem przykrą wiadomość przynoszą nam dzisiaj telegramy ze Stambułu. Mehemed Ruždi otrzymał dymisję, a wielkim wezyrem mianowany został Savfet basza. Według prywatnych doniesień, destytucja Ruždiego wywołana została tem, że żądał koniecznie, aby sułtan powołał Midhata. A sułtan miał się już skłaniać do tego, atoli szwagier jego, Mahmud Damat, który obawia się i nienawidzi Midhata, przedstawił sułtanowi, że dzień, w którym Midhat wróci do Stambułu, będzie dniem jego detronizacji. Na słaby umysł sułtana łatwo mógł wpłynąć Damat, gdy mu przedstawił, że cały Stambuł podminowany jest spiskiem, że chwila wybuchu się zbliża, i że spiskowcy czekają tylko, aby Midhat wrócił i stanął na ich czele. Sułtan się przeraził i dał dymisję Ruždiemu, nie bacząc nawet na to, że tem się naraża partji staroturecklej, która jedna dotąd stała wytrwale przy tronie i walczyła z partją młodoturecką, nienawidzącą sułtana i pragnącą go obalić z tronu.

Dzisiaj obie te partje podadzą sobie dłoń, i wspólnie pracować będą nad obaleniem Mahmuda Damata, który jest niezawodnie złym duchem Turcji. Jak go nienawidzą w Stambule, powziąć można wyobrażenie z tego, że przed paru dniami, gdy odważył się wyjechać w otwartym powozie pod eskortą strzelców, lud począł ciskać na niego kamieniami i błotem. Pałac jego ostawiony jest wojskiem, na dziedzińcu stoi cała baterja dział, skierowanych wylotami w ulicę, a według [illegible]. Korespondent *Pol. Corr.* pisze, że według jego informacyj, Damat, od pierwszego dnia, gdy został ministrem wojny, wszedł zaraz w konszachty z Moskalami. Nie dziw więc, że wobec tego nietylko staroturcy i młodoturcy, ale także i Layard pracuje nad obaleniem Damata. A po- [illegible] Abdul-Hamida.

Biuletyny o zdrowiu cesarza niemieckiego brzmią bardzo pomyślnie. Za to Nobiling już dogorywa. Urzędowy raport [illegible] dotąd nie przyszedł do przytomności. Nie przeszkadza to jednak amatorom sensacyjnych pogłosek rozpuszczać najdziwniejsze wieści o jego zeznaniach. [illegible] przed [illegible] i wy- (sic) [illegible]

Matka: „Karolu! Za chwilę staniesz przed sądem bożym, ulżyj więc twemu sumieniu i wyjaw swoich wspólników." (Co za głębokie (sic) prawda psychologiczna w tym dramatycznym dyalogu na ulicy skleconym). „Powiedz, zapłacono ci za to, żebyś zabił cesarza?"

Nobiling: „Nie."
Matka: „Więc może losy wyciągnąłeś?"
Nobiling: „Ach Boże!"
Sędzia Tessendorf: „Więc pan zeznajesz, [illegible] los wyciągnął?"
Nobiling: „Tak."
Sędzia Tessendorf: „Więc należałeś pan do spisku?"
Nobiling: „Tak."
Sędzia: „Wymieńże pan wspólników."
Nobiling dramatycznie: „Tego nie powinienem uczynić!"
I kurtyna spada.

Śmieszne byłyby te wszystkie tendencyjne baśnie, gdyby w nich nie krył się miecz groźby. Przyboczny organ Bismarka, *Nord. Allg. Ztg.* artykuł swój o zamachu kończy temi słowy: „Reakcja musi nastąpić, rząd musi pokazać światu, że dorósł do wysokości swego zadania, musi zadość uczynić powszechnemu pragnieniu wszystkich uczciwych Niemców. Nie dziwilibyśmy się przeto, gdyby rząd natychmiast zwołał parlament i przedłożył mu ponownie ustawę przeciw socjalistom. Większość parlamentu pozna teraz, że projekt rządowy miał jedną tylko wadę, a mianowicie tę, że był jeszcze zanadto łagodnym." Pięknych tedy czasów spodziewać się mogą Niemcy.

O dymisji Falka, pruskiego ministra wyznań, i o stosunku Niemiec do kurji rzymskiej piszą z Berlina co następuje: — „Pomimo że cesarz odrzucił prośbę Falka o dymisję, Falk opuścił jednak stolicę, i jak utrzymują, już nie wróci na zajmowane dotąd stanowisko. Jako następcę jego wymieniają obecnie p. Schellinga, jednego z wyższych urzędników ministerjalnych, mającego być wręcz przeciwnych jak p. Falk przekonań, przedewszystkiem zaś przeciwnikiem walki z kościołem i całego „kulturkampfu". Spodziewać się zatem można, że jeżeli wiadomości o nominacji jego potwierdzą się, p. Schelling starać się będzie o naprawienie złego, zrządzonego przez p. Falka w zarządzie wyznań i wychowania publicznego. Przypuszczenie to wydaje się tem bardziej prawdopodobnem, ile że w sferach najwyższych utrzymuje się usposobienie korzystne dla myśli pojednania z kurją rzymską. Nie ulega wątpliwości, że poufne rokowania w tym celu od pewnego czasu zawiązane zostały, a jeżeli, jak z niektórych stron utrzymują, chwilowo są zerwane, z powodu że w Watykanie ustępstw pruskich nie uznano za dostateczne, wkrótce z lepszym zapewne skutkiem podjęte będą na nowo. O ile im sprzyja ks. Bismark, pozostaje wprawdzie wątpliwem, ale wpływ jego w sprawach zwłaszcza wyznaniowych, nie zdaje się być już tak przeważnym, jak kilka lat temu, nadto hr. Stolberg obejmuje już urząd zastępcy kanclerza, bezpośrednia zatem akcja ks. Bismarka, na bieg spraw publicznych, z konieczności rzeczy odtąd będzie słabszą."

Wiedeń 4. czerwca. Delegacja węgierska przyjęła rezolucję, mocą której uchwalono 550.000 zł. jako subwencję dla wychodźców bośniackich i hercegowińskich, przyczem jednak ponownie położono nacisk, żeby to już po raz ostatni było. Subwencję dla Lloyda zawotowano tylko po koniec lipca a jako wspólny dochód z ceł wstawiono tylko 9 milionów, zamiast 15,593.000 złr.

Na wniosek komisji swojej przyjęła austrjacka delegacja oświadczenie Andrassego co do kredytu 60-milionowego do wiadomości. Dunajewski krytykował w długiej mowie politykę austrjacką na Wschodzie, rozwodził się nad obawy w Austrji wzniecającem, a agressyjnem postępowaniem Moskwy, żądał uwzględnienia Polski i wyraził życzenie, żeby się kongres zajął ludami, żyjącemi pod panowaniem Moskwy. Poczem delegacja przyjęła budżet marynarki a ratę na budowę okrętu w miejsce fregaty Drache odrzuciła.

Rzym 4. czerwca. Minister Seismit-Doda oświadczył dnia wczorajszego, że wniesie projekt ustawy, godny stolicy Włoch, to jest projekt wystawy powszechnej w Rzymie za 3 lata.

Berlin 4. czerwca. Biuletyn południowy brzmi: Stan cesarza nie uległ od wczoraj żadnej istotnej zmianie. Noc przeszła spokojnie; po największej części cesarz spał.

Berlin 5. czerwca godz. 6 rano. Cesarz wczoraj wieczór nie miał żadnych cierpień, i z niejakim apetytem przyjął pokarm.

Berlin 5. czerwca godz. 7. rano. Cesazz dobrze spał w nocy, i w ogóle stan jego jest zadawalniający.

Berlin 5. czerwca. Wczoraj wieczór odbyła się rewizja w zakładzie Towarzystwa wzajemnego kształcenia się robotników. Zabrano wszystkie papiery, znalezione tak u właściciela domu, Koernera, jak i u jego dyspozytora, Milkego.

Petersburg d. 5. czerwca. „Agence Russe" potwierdza, że mocarstwa, podpisane na traktatach z r. 1856 i 1871, otrzymały już zaproszenia na kongres do Berliua na 13. b. m.; i dodaje: Obecność szefów gabinetów tudzież duch, jaki snać będzie panował na kongresie, dozwala spodziewać się, że sprawa wschodnia z wielkich jej stron nie według mizornych zawiści, ale w tym celu będzie traktowaną, aby dojść do wspólnego porozumienia względem skonsolidowania pokoju powszechnego. Byłoby pożądanem, aby stan zdrowia ks. Gorczakowa polepszył się, i pozwolił mu wziąć udział w kongresie, którego zebranie się w podobnych okolicznościach było ciągłym starań jego przedmiotem.

Berlin 4. czerwca. Wszystkie gabinety przyjęły otrzymane na kongres 13. czerwca zaproszenie. Zeszłej nocy przyaresztowano 4 osoby w publicznych lokalach za obrazę majestatu. Hełm, koszula, kamizelka i suknie, które cesarz miał na sobie w dniu zamachu, oddano dzisiaj sędziemu śledczemu. Nobiling żyje wprawdzie jeszcze, ale nie może przyjść do przytomności.

Petersburg 4. czerwca. „Agence russe" i „Journal de St. Petersbourg" spodziewają się, że kongres stworzy trwałe dzieło. „Journal de St, Petersbourg" podnosi kwestję międzynarodowego zjednoczenia mocarstw w celu naradzenia się nad środkami przeciw naukom socjalistycznym.

Zagrzeb 4. czerwca. Według „Gazety zagrzebskiej" jeneralna komenda uważała za potrzebne, z powodu licznych wykroczeń wychodźców bośniackich, ogłosić sądy doraźne na pograniczu sławońskiem i banackiem. Rząd krajowy naradza się także nad tem. Tymczasem odebrano broń wszystkim wychodźcom.

Berlin 4. czerwca 5 godz. popołudniu. Stan cesarza od południa nie zmienił się, a przeto też lekarze nie widzą na razie potrzeby wydawania biuletynów.

Konstantynopol d. 4. maja. Hat (reskrypt) sułtański, mianujący Savfeta baszę wielkim wezyrem z zatrzymaniem teki spraw zagranicznych, a Mustafę Fosfora baszę ministrem wojny w miejsce usuniętego Mahmuda Damata baszy, nakazuje poczynić zarządzenia celem utrzymania pokoju i zaufania przez zachowywanie konstytucji, przeprowadzanie reform i utrzymywanie przyjacielskich stosunków z mocarstwami.

Elberfeld 4. czerwca. „Elberfeldzka Gazeta" donosi: W Barmen-Wupperfeld wspominał pewien wyrobnik w niedzielę popołudniu w dwóch restauracjach, że popołudniu nastąpi zamach na cesarza. Odbyły się przesłuchania świadków. Policji nie udało się jednak dotąd wykryć pomienionego wyrobnika.

Berlin 4. czerwca. Przy rewizji w redakcji „Freie Presse" i w pomieszkaniach Schapiry, Rakowa, Mosta i Auera zabrano różno papiery.

Wiedeń 4. czerwca. „Polit. Corr." donoszą z Bukaresztu, iż rząd angielski kazał uwiadomić, że uzna niepodległość Rumunii, i że zawrze z Rumunią traktat handlowy. W kołach rządowych spodziewają się, że Anglia wystąpi kategorycznie w sprawie kwestji bessarabskiej na kongresie i bronić będzie Rumunii.

Konstantynopol 4. czerwca. Porta otrzymała wczoraj zaproszenie na kongres. Jest możliwem, że obok Sawfeta baszy reprezentować ją będzie Sadyk w miejsce Edhema baszy. Pomimo nalegania Moskwy odroczono znowu kwestję opuszczenia fortec. Wobec tego, że kongres wkrótce ma się zebrać, postanowiła Porta raczej doprowadzić Moskali do użycia środków przymusowych aniżeli dobrowolnie wydać im fortece.

Londyn 4. czerwca. W Izbie gmin odpowiada rząd na odnośne zapytania, że kwestja tycząca się Armenii musi według traktatu sanstefańskiego przyjść na stół kongresu. Sprawa Grecji będzie na kongresie podjęta. Kongres musi sam Grecję zaprosić. Co do podniesionej kwestji adresu mającego wyrazić radość Anglii z powodu, iż się nie udał zamach na cesarza niemieckiego, oświadcza Northcote, że stworzenie takiego precedensu, jakkolwiek obecnie stosownego, może na przyszłość stać się niedogodnem, dla tego też zdaniem rządu wczorajsza demonstracja parlamentu zupełnie zastępuje formalny adres. Zresztą Salisbury w depeszy swej dał poznać rządowi niemieckiemu, jak głębokiem współczuciem przejęta jest Anglia. Bourke odczytuje telegramy donoszące o pomyślnym stanie zdrowia cesarza.

Konstantynopol 4. czerwca. Wielki wezyr Mehemet Ruždi został dzisiaj podczas przewodniczenia radzie ministrów złożony. Minister spraw zagranicznych Sawfet basza mianowany wielkim wezyrem.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 4. czerwca. Prezydent delegacji austrajackiej daje wyraz uczuciu oburzenia z powodu okropnego zamachu w Berlinie, a zarazem objawia radość, że opatrzność większe nieszczęście odwróciła, i nadzieję rychłego wyzdrowienia cesarza. (Izba powstaje.)

Kuranda interpeluje Andrassego w sprawie żydów w Rumunii; Andrassy odpowiada, iż rząd starał się zawsze w granicach stosunków międzynarodowych popierać równouprawnienie, i na kongresie tę sprawę w tym samym kierunku popierać będzie.

Berlin 4. czerwca. Cesarzewicz następca tronu bawił wczoraj długo przy łożu cesarza. Przesłuchanie mordercy nie może się odbyć z powodu jego stanu bezprzytomnego. Leczą go fizyk Arndt i radca tajny Wilms. W niedzielę otrzymał Nobiling list z Londynu opisujący haniebne zajście przed ambasadą niemiecką. Nobiling był widocznie w stosunkach z zagranicznymi socjalistami.

Rzym 4. czerwca. Papież wystosował osobiście telegram kondolencyjny do cesarza Wilhelma, życzący mu prędkiego wyzdrowienia. Jak zapewniają, kardynał Franchi z z polecenia papieża, wystosował instrukcję dla kleru niemieckiego, ażeby silnie zwalczał socjalizm.

Wiedeń 4. czerwca. (pr.) Cotylko przemawiał Dunajewski w delegacji, konstatując ogólną zmianę wchodniej polityki austryackiej na lepsze, gdyż bronić nie chce złego gospodarstwa Wschodu. Wyraża zarazem nadzieję, iż kongres chcąc trwały pokój zapewnić, zajmie się zarazem poprawą losu Polaków pod panowaniem moskiewskiem.

Podług depesz stambulskich powstanie rodopskie wzrasta; walczono na całej linii Ardy. Powstańcy przy Mangaf pobici; wszędzie indziej wzmogli się.

Przyjechali dnia 5. czerwca 1878.

HOTEL ŻORŻA: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. E. br. Hohendorff z Byszowa. J. Feigen z Petersburga. W. Czarnowski z Moskwy. A. Donitsch z Moskwy. W. Czajkowski z Medwedowic. Z. Komornicki z Zawadki. O. Schnell z Firlejówki. F. Semenetz z Bełza. F. Jendrzejowicz z Trybnika. B. Reichmann z Warszawy. A. Ziffer z Petersburga.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Negrucy z Multan. A. Lindner z Wiednia. W. Müller z Opawy.

HOTEL ANGIELSKI: A. Reindl z Wolicy. J. Filipecki z Tłumacza. K. Hubicki z Ożydowa. W. Młodkowski z Truszowic. A. Schmidt z Łańcuta. T. Serwatowski z Bucniowa. J. Trzecieski z Miejsca. T. Wasilewski z Sieukowa. J. Craig, dr. teol. z Londynu. J. Orzechowicz, dr. med. z Kalnikowa. A. Lenz ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej, 5. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr.	w. a.
Kolej gal. Karola Ludwika	252 —	254 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	122 —	124 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	249 —	252 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 35	85 10
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 50
„ „ „ 5 pr. okr.	84 35	85 10
Banku hip. gal. 6 pr.	89 25	90 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	8[illegible]	[illegible]0 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego zakł. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 80
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 25	87 10
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
Duk. cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 46	9 55
Półimperjał rosyjski	9 60	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 83
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
100 Marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	103 25	105 —
Kupony w srebrze	103 —	104 57

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 4. czerwca 1878.
godzina 2 minut 19. południu.

Losy kredytowe	164.50.	Węgier. kred.	211.—
Akcje fran.-anst.	—.—.	Anglo-austr.	102 50
Unionsbank	64.—.	Kolej Kar. Lud.	253 —
Nordbahn	210.25.	Kolej Połudn.	76.—
Kolej Alföld.	119.—.	Kolej Elżbiety	176.—
Kolej Lw.-czer.	123.—.	Węg. Nordostb.	115.—
Rudolfsbahn	117.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.—.	Galic. indemniz.	86.50
Losy z r. 1864	139 25.	Kolej Siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	103.50.	Losy tureckie	20.75
Węg. galic. kolej	84.—.	Kolej Państw.	262.75
Bankverein	89.50.	Losy węgier.	78.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.55
Rosyjski rubel papier.	1.22.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 5 czerwca.
godzina 10. minut 48. przed południem.

Akcje kred.	231 —.	Anglo-austr.	103 80
Kolej Kar. Lud.	253.—	Kolej połud	76 —
Unionsbank	63 50.	Napoleondor	9 49½

Usposobienie spokojne.

Berlin d. 4 czerwca. Russ. Bankn. 208.90. Credit. Act. 395.50. Lombarden 130 —. Galizier 108.10 Rumänier 34.40 Oesterr.-Banknoten 170 95
Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 25	84 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 50	80 25

Lwów d. 5. czerwca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 2[illegible] przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południn (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

Wiedeń 3 czerwca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 70	63 85
„ „ w srebr. 5 „	66 10	66 2[illegible]
Pożyczka loterjna 1839 całe losy (m. k.)	334 —	336 —
„ 1839 1/5 losu „ „	334 —	336 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 50	109 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	114 30	114 70
„ 1860 „ 100 „ „	122 —	122 50
„ 1864 „ 100 „ „	139 25	139 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 —	141 50
Renta złota 4 prct.	73 65	73 80
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	88 10	88 30
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	100 25	100 50
Węgierska poż. po 100 złr.	78 10	78 40
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	101 25	101 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	55 —	56 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	232 —	232 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	211 50	211 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	35 —	745 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	811 —	813
Unionbank po 100 złr.	61 75	62 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	101 —	101 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	88 25	88 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	119 50	120 —
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	176 25	176 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2100 —	2105 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	181 75	182 25
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	258 50	258 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 —	123 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 50	110 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	85 —	86 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 25	117 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	108 50	109 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	261 50	262 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	76 —	76 50
Tramway wied. po 200 złr.	152 50	153 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	84 —	85 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	116 25	116 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	113 50	114 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	109 25	109 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 50	92 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 25	84 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	90 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	96 —	87 —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	99 10	99 30
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	71 —	71 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	69 25	69 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 40	92 70
„ em. 1862 5 prct.	91 90	92 20
„ em. 1870 5 „	85	85 50
„ em. 1872 5 „	89 50	90 —
Ferdynanda płn. 5 prct. m. k.	108 —	103 50
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 —
„ II. em. 5 prct.	100 50	101 —
„ III. em. 1871 300	99 —	99 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	98 —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	83	84 —
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	80 50	81 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	73 25	73 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 —	69 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	75 75
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	66 —	66 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	164 —	164 50
Klary po 40 złr. m. k.	29 25	29 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 75	29 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	39 75	— —
St. Genois po 40 złr. m. k.	30 —	30 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 25	23 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 50	27 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 —	58 25
Frankfurt 100 mark	58 —	58 25
Hamburg 100 mark	58 —	58 25
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]8 75	119 15
Paryż 100 franków	4[illegible] 25	7 35

Kronika Polska

miesięczne pismo polityczne
(dalszy ciąg Dwutygodnika Polskiego) omawia sprawy polityczne, ekonomiczne, administracyjne i inne, ze stanowiska narodowych interesów Polski.

Wychodzi 16. każdego miesiąca w zeszytach co najmniej 4 arkuszowych. Przedpłata roczna 6 zł., półroczna 3 zł. kwartalna 1 zł. 50 ct. zarówno we Lwowie jak i na prowincji. Prenumeratorowie miejscowi otrzymają „Kronikę" pocztą. Administracja i skład główny w księgarni

Wł. Belzy

w hotelu George'a. Adres redakcji tamże. 2527 3 3

Najnowszy katalog
książek polskich

oraz spis **książek po zniżonych cenach** wyszedł nakładem „**Księgarni Polskiej**" we Lwowie 8ka str 1·0.

Za nadesłaniem 30 ct. **Księgarnia Polska** przesyła takowy franco. 2134 4 12

Podziękowanie.

Rodzina zmarłego Klemensa Lukszandla ucznia VII gimnazjalnej klasy w Przemyślu składa serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu Przemyskiemu, obu obrządków i szanownej P. T. Publiczności, zaś ks. kanonikowi i dyrektorowi Pelańskiemu ks. Proboszczowi katedralnemu Biesiadzkiemu ks. katechecie i kanonikowi obrz. grec. Zelichowskiemu, ks. katechecie i kanonikowi obrz. łać. Cymbolowi, także szanownej młodzieży gimnazjalnej, a szczególnie koledze zmarłego P. Ig. Borysiewiczowi. Pan przedwieczny niechaj wynagrodzi Wam stokrotnie za trudy Wasze.

Przemyśl 31. maja 1878.

...ni Marja Lukszandel
... i Teresa Maszewscy,
... i Franciszka Baczyńscy
Edward i Emilja Popp.

Zwraca się uwagę.

Rzetelni kupcy, urzędnicy, niemniej osoby posiadające zaufanie i znajomości, jakiegokolwiek zawodu, mogą jako zatrudnienie uboczne za dobrem wynagrodzeniem, w ich zamieszkaniu zająć się sprzedażą 1902 2-3

WIN węgierskich

pewnego domu handlu win. Bliższe szczegóły na listy pod F. P. 1319 do Haasenstein & Vogler w Budapeszcie.

Apteka

na Bukowinie do sprzedania. Bliższe szczegóły podaje J. P. post rest. **Waszkowce** Bukowina.
2541 3—8

Poszukują umieszczenia:

Pomocnik gospodarczy na czas od 16. czerwca b. r do jesieni, gdyż w tym czasie zajmuje zwykle posadę przy gorzelnictwie. Człowiek zupełnie pewny i w dobre rekomendacje zaopatrzony.

Nadmłynarz dla młynów parowych i amerykańskich ukwalifikowany zupełnie. Świadectwa jego i rekomendacje złożone są w Biurze.

Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7. 2152 1-1

Maści magyarskiej
Dziękczynienie.

Córka moja od lat sześciu cierpiała na **rany szkrofuliczne** na nodze, które się tak wzmagały i rozszerzały, że była słuszna obawa, iż nogę na zawsze postrada. **Wszelkie środki i rady lekarskie** uieskutkowały, aż oto wyczytawszy w dziennikach o maści magyarskiej, użyłem takową — i publicznie dziś oświadczam; że noga zraniona mej córki tą maścią leczona, tak dalece wyzdrowiała, że chodzi swobodnie w ciżemkach, czego wprzód nie bywało i wszelkie **niebezpieczeństwo minęło**!

Składam więc „maści magyarskiej" hołd uznania i wdzięczności z wyrazem ustach: „Boże szczęść wynalazkowi dla cierpiącej ludzkości!

Wincenty Polański r. w.
c. k. adjunkt podatkowy.

Maści magyarskiej nabyć można tylko u p. Józefa Trauczyńskiego aptekarza w Krakowie.

Dobra ziemskie

w pobliżu Krakowa położone, obszaru 480 morgów z budynkami murowanemi są pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Do ułożenia się o warunki przedaży upoważnionym jest Wny dr. Ferdynand Wilkosz adwokat w Krakowie. 2508 3-6

Nadzwyczajne
Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się w **Radziechowie** d. 14. czerwca r. b. w budynku szkolnym o godz. 11. przed południem. Porządek dzienny: Potwierdzenie wyboru dyrekcji i wnioski

Tadeusz Waselurski,
prezes Rady Nadzorczej
Alfred Stecki,
sekretarz

Zmiana lokalu — Zmiana lokalu

Z d. 1. maja br.
AJENCJA
i Ekspedycja

dzienników krajowych i zagranicznych, oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania ogłoszeń (inseratów), i **pośrednictwa wizowania paszportów** za granicę

Wł. PIĄTKOWSKIEGO
we Lwowie, plac Halicki nr. 14, dawniej Admin. Dzien. Pols.,

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaż lub kupna majątków, lasów, realności, ziemiopłodów itp., jakoteż obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adressy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie najpunktualniej wykonywane, jako to: broszurki, rejestra gospodarskie i leśnicze, plakaty, kartki pogrzebowe itp.

Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzeć w biurze Ajencji.

AJENCJA i EKSPEDYCJA. — AJENCJA i EKSPEDYCJA.

Zmiana lokalu — Zmiana lokalu

Zarządu
większego majątku

w Galicji lub Królestwie Polskiem poszukuje człowiek fachowy z ukończoną akademią rolniczą, posiadający znakomitą praktykę w zawodzie gospodarskim na Szlązku i w Galicji, również i dowody uzdolnienia swego ze strony znanych obywateli. Na żądanie może złożyć kancję 1500 zł. 2153 2-3

Adres: XXX. Administracja Gazety Narodowej."

P. T. panom podróżującym,

udającym się do miejsc kąpielowych w **Karlsbadzie. Marienbadzie** i **Franzensbadzie,** podaję do uprzejmej wiadomości, że

w Pradze, w hotelu
„zum Erzherzog Stefan,"

Wenzelplatz,

są pomieszkania z pościelą, oświetleniem, usługą i czyszczeniem sukni od 1 złr. 25 ct. do 2 złr. dla jednej osoby, a od 2 złr. 50 ct. do 4 złr. dla dwóch osób.

Do licznego odwiedzania zaprasza najuprzejmiej

W. BENES,
2514 5—6 właściciel hotelu.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1961 15 - 100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet popołogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

Oficjalistów prywatnych,
Nauczycieli domowych,
Guwernantki i bony,
Rzemieślników dworskich,
Służby pokojowej i kuchennej,
Sprzedaż dóbr, dzierżawy,
Inseraty do dzienników krajowych i zagranicznych,
Wizy paszportów. 2149 4—10

Wszystkie te agendy załatwia z największą sumiennością i punktualnością

Biuro wywiadowcze
i ogłoszeń
J. Polińskiego we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 7.

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, oczyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórkowym. 185 9—12

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

APTEKA
pod Rzymskim cesarzem
„Tytusem"
T. Torosiewicza

we Lwowie przy ul. Czarneckiego
utrzymuje na składzie

PROSZKI Dr. CANEAU

przeciw
gośćcowi i reumatyzmowi.

Proszki te wszechstronnie wypróbowane są najpewniejszym i niezawodnym środkiem, przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** każdego rodzaju, a najdotkliwsze bole leczą w przeciągu 24 godzin.

Przy zażywaniu tych proszków oddawać się mogą cierpiący zwykłym zajęciom. 1527 3 3

Proszek zawarty w kapsułce z opłatka wraz ze sposobem użycia kosztuje **10 ct.** — Do zupełnego wyleczenia się z najuporczywszych cierpień reumatycznych, potrzeba 30 do 40 proszków.

Do sprzedania
Realność

składająca się z domu mieszkalnego i dwóch budynków gospodarskich w okolicy przyjemnej na przedmieściu Lwowa wraz z obszarem około 6 morgów, ogrodem owocowym, warzywnym i szparagarnią. Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod."
2246

Sezon 1878.



poleca
W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.
poręczając sumieniem prawdziwość i świeżość tychże

L. i K. Schweizerówny

przenoszą z dniem 25 maja 1878 swą
PRACOWNIĘ
sukień damskich
(do nowej lokalności) **pod l. 54 ul. Halicka I. piętro.** Wchód przez ganek, lub od ul. Fredry l. 2.
2520 (przez bramę.) 5—7

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2171 9—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha

we Lwowie
utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 2057 8—?

Domowe apteczki
homeopatyczne

dla ludzi i dla zwierząt w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

L. 28728.
Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1878/9 jest do rozdania 14 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w urzędowej „Gazecie lwowskiej" tudzież za pośrednictwem dyrekcyj wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa 30. czerwca r. b. 2552 3 3

Z Wydziału krajowego kr. Galicji i Lodomerji z W. K. Krakowskiem
We Lwowie d. 21. maja 1878.

Realność,

pod l. 74 1/4, we Lwowie.
(tuż za ogrodem Prochaski) z 3 budynkami mieszkalnemi do 30 pokoi, lodownią, oranżerją, studnią i ogrodem owocowym w ogóle do 4. morg. obszaru **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. p. adwokatatów dr. Juliusza Popiela we Lwowie dr. Henryka Maxa w Tarnopolu.

Maurycy Zebrowski

doktor medycyny, chirurgii i akuszerji, 2444 5—6
lekarz dawniej praktykujący w Szczawnicy i Meranie, ordynować będzie w tym roku **w Gleichenbergu** [w Styrji] z początkiem sezonu kąpielowego.

CZEREŚNIE
włoskie
codziennie świeże
w handlu
St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Pierwszy galicyjski wyrób
korków katalońskich

ulica Pańska nr 13 we Lwowie,
poleca swój wyrób po najprzystępniejszych cenach dla **zdrojowisk, browarów, gorzelń, aptekarzy i kupców,** zaręczając za dokładną i spieszną wysyłkę.

Na żądanie cenniki gratis. 2251 16 -?

Buhajki

czerwonosrokate czystej krwi Szwajcary, roczniaki i półroczne sztuk kilkanaście. Cena od stu do półtorasta zł.

Jałówek

dwu i trzyletnich sztuk 50. Cena od 60 do 75 zł.

Krów młodych

dojnych sztuk 0. Cena od 80 do 90 zł.

Owiec angielskich sztuk 100.

Baranków

roczniaków sztuk 20.

Koni roboczych i stajennych sztuk 60 są do sprzedania w **Łoszniowie** poczta Mikulińce. 2543 3—3

Odbierający tuzinami otrzymują stosowny rabat.

„FORTUNA"

pierwszy kalendarz szczęścia
na rok Pański 1879,
zawierający oprócz całego kalendarza także znakomity

SENNIK
i tajemnice gry w loterję,

ułożone przez najznakomitszych astrologów, wyjdzie za kilka tygodni we Lwowie w ilości

50.000 egzemplarzy.

Cena egzemplarza 50 ct.
2571 1—3

Zamówienia przyjmują we Lwowie: Zarząd drukarni „Dzien. Polsk." i Księgarnia Polska.

ST. WAYDOWICZ

LWÓW, ULICA HALICKA L. 7.,
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, rekwizyta do pisania, rysowania i malowania, perfumy, mydła i pudry francuzkie i wiedeńskie, książki do modlenia, albumy, pugilaresy i portmonetki berlińskie i inną galanterję także rozmaite **przybory do robienia kwiatów,** oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramy na listach i kopertach w rozmaitych kolorach. 2223 8—?

Zamówienia na prowincję załatwiają się najakuratniej i najspieszniej.

Najstosowniejsze podarki na bierzmowanie.

3000 sztuk Zegarków srebrnych,

najlepszej jakości z najdoskonalszym werkiem przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu ocechowane, przekazaliśmy naszemu ajentowi w Wiedniu do sprzedania po cenie fabrycznej.

Z poważaniem
Luidlie & Co. w Genewie.

Wysyłka za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki uskuteczuia się **tylko z Wiednia,** jak dalece zapas wystarczy po cenie

9 zł. za srebrny dobrze idący **zegarek cylindrowy,**
13 „ „ „ „ „ „ **anker**

z angielskiemi szkłami kryształowemi. 1977 3 - 3

Alex. Mosé we Wiedniu, I. Köllnerhofgasse 4.

GALICYJSKI
Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczki na zastaw

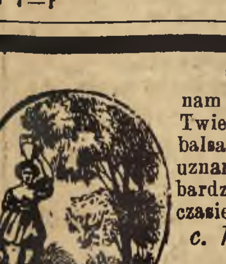
a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.

Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.

100 zł. z	3dniowem wypowiedzeniem	
250 zł. z 10	„	„
500 zł. z 20	„	„
1000 zł. z 30	„	„

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe,
od 3. do 5. po południu.
2179 7—?



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."*

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1913 21 – 50

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Zakład leczniczy
w Morszynie pod Stryjem

pod kierownictwem Dr. **Zygmunta Dzikowskiego.**

Od Lwowa o 4 1/2 godziny drogi koleją żelazną odległy; stacja kolei Arcyksięcia Albrechta tuż przy samym Zakładzie. Zakład na wysokości 1500 stóp nad powierz. morza. Górska urocza okolica. Wysokopienne lasy drzew szpilkowych, ożywcze balsamiczne powietrze, szczególniej dla leczeń powietrznych (Luftkuren) zalecające się. Obszerny ogród i rozległy park leśny.

Wszelkiego rodzaju leczenia **dyjetetyczne** chorób przewlekłych, zwłaszcza **chorób piersiowych** (chronicznych katarów, płuc, oskrzeli- i żołądkowo-jelitowych, dalej suchot i gruźlicy płuc, tudzież uporczywej blednicy (Chlorosis) i niedokrewności (Anaemia) z przyczyn rozmaitych według metody używanej w **Görbersdorf, Davos i Ansse;** leczenie mleczne, żetyczne i kumysowe. Wziewalnia. Leczenie (pneumatyczne) powietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem za pomocą aparatu profesora Waldenburga. Wszelkiego rodzaju kąpiele ciepłe i zimne. Kąpiele słone i igliwiowe (Kiefernadelbäder). **Łaźnia parowa** i kąpiele parowe balsamiczne. Natryski (tusze) wszelkiego rodzaju wzorowo urządzone. Wszelkie urządzenia dla leczeń hydrjatycznych i kąpieli lekarskich. Zimne kąpiele rzeczne.

Wszelkie wody lekarskie krajowe i zagraniczne w zapasie.

Lekarz, wszelkie środki pomocnicze i przyrządy lekarskie w miejscu.

Uzdrowisko to (Sanatorium) po raz pierwszy w kraju naszym urządzone według wszelkich wymagań dzisiejszej umiejętności, na wzór zagranicznych domów zdrowia, w myśl wskazówek komisji **balneologicznej krakowskiej**, zapewnia chorym wszelkie możebne wygody i wzorowe urządzenie balneotechniczne.

Chorzy otrzymają w Zakładzie mieszkanie, usługę i stół za ceny umiarkowane.

Zakład otwarty stale począwszy od dnia 15. maja 1878.

Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.

Bliższych szczegółów udziela pod względem lekarskim; dr. **Dzikowski,** pod względem gospodarczym: **Zarząd Zakładu leczniczego w Morszynie** i handel **W. B. Stillera we Lwowie.** 2349 S—?

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia: na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., x†] B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Altu apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hełm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] Ant. Müller apt., w *Lisku* [x†*] R. Barański, w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt., [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner &Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2178 15—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób **w ustach, wyborny środek** ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Stare naturalne wina stołowe,

jako zdrowy i dający się trzymać napój stołowy.

Wysyłka za zaliczeniem w beczkach po 25, 50, 100 litr.

Białe stare stołowe wino naturalne I. sorty 29 ct. za litr.
„ „ „ „ „ II. „ 26 „ „
Czerwone „ „ „ „ 30 „ „

we flaszkach po 7 decylitr. (pół miary starej) w skrzynkach po 6, 12, 25 flaszek, dobrze opakowane wraz z flaszkami.

Białe stare naturalne wino deserowe . . 75 ct. flaszka
„ „ „ „ Auslese . . . 55 „ „
„ „ „ „ stołowe I. sorty 42 „ „
*) „ „ „ „ „ II. „ 38 „ „
Czerwone „ „ 45 „ „

*) Także z r. 1875 białe naturalne wino stołowe I. sorty 22 ct. za litr
„ „ „ „ „ „ II. „ 20 „ „
„ 1876 „ „ „ „ 22 „ „

Te tylko w beczkach. Beczki i skrzynki po cenie własnej najtańszej.

Łaskawe zlecenia uprasza się podawać wprost do **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei w Modern pod Preszburgiem.**

*) Z wodą dobre do picia. 1901 4—3

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 12—?

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1843 4—24

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla